Opłata pocztowa uiszczona gotówką. WYDANIE V.

Rok XX. Kraków, piątek 3 grudnia 1937 Nr. 332

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7. Telefon Nr. 102-79. Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89. Konto czekowe P.K.O. w Krakowie 400.638. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do 1-ej w południe.

15 GROSZY

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji. Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada. Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

Pierwsze dysonanse w debacie sejmowej

Sensacyjna mowa posła gen. Żeligowskiego

Warszawa, 2. 12. (Sin.) Dzisiejsze posiedzenie Sejmu, na którym toczyła się dyskusja nad perliminarzem budżetowym było charakterystyczne o tyle, że nie mówiono zupełnie o preliminarzu budżetowym, Mówiono jedynie o wydarzeniach dni ostatnich, a niektóre przemówienia były tak charakterystyczne, że nie wymagają nawet komentowania, a jedynie powtórzenie ich z diariusza da czytelnikowi możność zdania sobie sprawy z tego, co nurtuje kraj nawet w krzywym zwierciedle obecnego Sejmu.

Na szczególną uwagę zasługuje znamienne oświadczenie generała Żeligowskiego.

Deklaracja Klubu Parlamentarnego O. Z. N.

Pierwszy przemówił prezes Koła Parlamentarnego Obozu Zjednoczenia Narodowego pos. płk. Świdziński, oświadczając:

Wysoka Izbo! Na terenie Sejmu i Senatu zorganizowane zostało Koło Parlamentarne Obozu Zjednoczenia Narodowego. Jako prezes tego Koła w jego imieniu mam zaszczyt oświadczyć:

Biorąc czynny udział w akcji zorganizowania narodu dla wypełnienia przeznaczeń, które nasz naród czekają, grupa posłów i senatorów, skupionych w Obozie Zjednoczenia Narodowego, postanowiła powołać do życia Koło Parlamentarne celem zorganizowania i pogłębienia pracy swojej w Sejmie i Senacie.

Konstytucja, pod którą widnieje podpis twórcy naszego państwa i nieśmiertelnego nauczyciela narodu oraz testament, zawarty w czynach i słowach Józefa Piłsudskiego, będą naszym drogowskazem. Skupiamy się wedle zasad, wyrażonych w deklaracji lutowej płk. Koca, która jest deklaracją ideową Obozu Zjednoczenia Narodowego — jako organizacji narodu.

Przedłożony Izbom preliminarz budżetowy będzie szczegółowo rozpatrywany w komisji, gdzie będziemy mieli możność dokonania dokładnej analizy cyfr i faktów, i skonfrontowania jej z rzeczywistością kraju, oraz możliwościami wypełniania zadań przez państwo. Tam też określimy swój stosunek do poszczególnych części budżetu.

Stosunek nasz do prac rządu będzie zawsze rzeczowy z zachowaniem pełnej niezależności w ocenie jego działalności. Każdy pozytywny wysiłek rządu, zmierzający do powiększenia siły, bogactwa i znaczenia Polski spotka się z poparciem Koła. (Oklaski).

Po tym oświadczeniu przemawiali posłowie Hyla, Hermanowicz i Bogusz, który zwraca uwagę na niebezpieczeństwo gdańskie i na to, że rząd nie jest skonsolidowany, że brak w nim linii politycznej. Mówiąc o zmianie ordynacji wyborczej, mówca uważa, że może to nastąpić tylko wtedy, kiedy już powstanie mocny trzon, któryby się oparł o konstytucję kwietniową, a tym trzonem może być O. Z. N.

Przeciw nieposzanowaniu Konstytucji występuje gen. Żeligowski

Z kolei zabiera głos poseł gen. Żeligowski, stwierdzając, że do O.Z.N. należą ludzie wybitni i znani z wielkiego patriotyzmu, uczciwości i oddania sprawom dobra państwowego. Pod ich program można się nawet podpisać. Gdyby ktoś jednak mówcę zapytał, czy może zgłosić akces do tego stronnictwa, dostałby odpowiedź negatywną. Mówca daje analizę konstytucji i stwierdza, że obóz, który obecnie powstał, powinien się opierać na tej konstytucji, opracowanej przez najwybitniejszych przedstawicieli tego obozu, ale tego nie chciał uczynić i zamierza pójść inną drogą. Czy to jest dobrze? Zaczęło się to w lipcu ubiegłego roku od okólnika p. premiera, który stwierdza, że drugą osobą w państwie jest p. marszałek Śmigły-Rydz. Konstytucja przewiduje inną gradację. Prezydent, rząd ,parlament, wojsko. Jakaż zaszła konieczność, ażeby ten stan rzeczy zmienić? Jeżeli już w szeregach najwyższych czynników w Państwie odstępuje się od zasady konstytucji, to cóż mamy mieć świętego? To co się ostatnio stało na terenie Sejmu, powstanie O. Z. N., jest dalszym ciągiem występowania rządu z ram konstytucyjnych. Ta polityka jest wysoce fałszywa. **Musimy się bronić przed rządami totalnymi.** Mieliśmy już kiedyś totalizm magnaterii albo szlachecki i mamy dziś może totalizm **administracji. Na co nam szukać nowych dróg niezgodnych z prawem i duchem narodu w takich pociągnięciach, jak okólnik p. premiera.** Mówca uważa, że obóz legionowy powinien wejść. Zarzuca, że wprawdzie rząd składa się z ludzi uczciwych i dobrych Polaków, ale wchłonął w siebie czynnik ujemny, różnych karierowiczów, ludzi nie mających z ideą dobra państwowego nic wspólnego.

Marszałek: Proszę pana generała o bliższe sformułowanie zarzutu karierowiczostwa. Czy pan ma na myśli, że karierowicze znaleźli się w rządzie?

Generał Żeligowski: Nie. Miałem na myśli ultra-piłsudczyków i utra-legionistów. Mowca wraca jeszcze do okólnika prem. Składkowskiego, wywodząc: Miał on te złe strony, że był wydany wbrew konstytucji i stwarzał dualizm na szczytach państwa. Poczucie odpowiedzialności jest w ogóle u nas Polaków słabo rozwinięte. Kto jest przed kim odpowiedzialny? Konstytucja mówi, że Prezydent rządzi się swoim sumieniem i że jest odpowiedzialny przed Bogiem i historią, a rząd przed parlamentem. Tym czasem p. premier oświadcza, że **otrzymał rozkaz od marszałka, że jest przed nim odpowiedzialny. W ten sposób włączyliśmy wojsko do polityki. Wojsko powinno być zbliżone do społeczeństwa, lecz społeczeństwo winno zbliżyć się do wojska, a nie wojsko do społeczeństwa.**

Poseł Ekiert: Naczelnemu wodzowi należy się honorowe miejsce w państwie.

Generał Żeligowski: Tak jest. Nikt tego nie kwestionuje i tak mówi konstytucja. Wszyscy mamy należytą cześć dla Marszałka. Miałem zamiar postawić wniosek z prośbą o cofnięcie okólnika p. premiera. **Nie będę tego jednak robił, gdyż myśli w nim zawarte są tak nam wszystkim drogie. Gdyby jednak p. premier miał to zrobić, to mam wrażenie, że wszystko stanęłoby z powrotem na swoim miejscu. Naród polski jest spokojny i wszędzie górę bierze zdrowy instynkt. Jeżeli gdzieś są tarcia, to na szczytach.** (Oklaski).

Poseł Dudziński ostro atakuje rząd, a w sprawie expose ministra Kwiatkowskiego oświadcza, iż nie wierzy w jego politykę.

Wicemarszałek Mudry oświadcza, że na sprawach, które on poruszy, zna się może 20 Polaków. W trzecim roku polityki normalizacji muszę stwierdzić, że w stosunkach polsko-ukraińskich jest źle. Władze administracyjne postępują inaczej, a inaczej wojskowe, mimo, iż naród ukraiński wyraźnie oświadczył się za armią. **Stosunek Ukraińców do budżetu nie może być inny niż stosunek rządu do społeczeństwa ukraińskiego.**

(Dalsze obrady Sejmu zob. na str. 3-ciej)

Ślub ks. Starhemberga

Wiedeń, 2. 12. PAT. Dziś rano w kościele na Kahlenbergu odbył się w obecności bardzo szczupłego grona osób ślub b. wicekanclerza Austrii ks. Starhemberga ze słynną artystką Burgteatru Norą Gregor. Na wczorajszym ostatnim występie p. Gregor w Burg teatrze publiczność zgotowała jej gorącą owację.

MANIFESTACJA OPTYMIZMU

KRAKÓW, 3 grudnia.

Środowe ekspose p. wicepremiera Kwiatkowskiego było piękną manifestacją zdrowego optymizmu. Od słów p. wicepremiera bił świeży, zdrowy, chciałoby się rzec: młodzieńczy powiew wielkich, na miarę wieczności zakrojonych pomysłów, szerokiej inicjatywy, a równocześnie daleko idącego kompromisu. Bardzo wielu ludzi nie będzie mogło, niestety, optymizmu tego dzielić. Być może, że niewiara ta płynie ze schorowanych stosunków wewnętrznych, nie pozwalających na optymizm, być może, że to nie my wszyscy mamy rację, ale właśnie p. wicepremier. Chcielibyśmy bardzo, aby tak było. Ale życzenie, to jeszcze nie fakt, a my musimy zajmować się faktami.

Faktem jest więc pogarszanie się koniunktury światowej. Od marca br. kiedy ceny najważniejszych surowców i płodów rolnych osiągnęły maksymalny punkt, rozpoczyna się stała, omal - że nie przerywana degrengolada cen, z towarzyszeniem krachów giełdowych i powolnym, ale systematycznym kruszeniem się kursów akcyj i obligacyj. Szczególnie miarodajnymi są dla Polski ceny światowe zbóż, jako że jesteśmy krajem par excellence rolniczym i dlatego, że ostatni nasz kryzys był odpryskiem kryzysu światowego, który znów wziął się z międzynarodowego spadku cen surowców. Otóż światowe ceny pszenicy ustawicznie maleją i prawdopodobnie jeszcze nadal będą maleć, ponieważ we wszystkich krajach, produkujących pszenicę szacuje się tegoroczne zbiory w rekordowych liczbach, przekraczających grubo zapotrzebowanie własne i krajów importerskich. Stwierdzenie faktu groźnych i niebezpiecznych chmur na horyzoncie gospodarstwa światowego jest dowodem trzeźwości, z jaką p. wicepremier Kwiatkowski patrzy w przyszłość zaś stwierdzenie związku koniunktury polskiej z koniunkturą światową jest tego dowodu trzeźwości dużym wzmocnieniem. Polskę czeka nowy kryzys. Czy kryzys ten będzie silniejszym w przebiegu i głębszym w skutkach od ostatniego, czy też będzie tak słabym, jak słabą jest obecna koniunktura, tego w tej chwili przewidzieć nie można. Pocieszajmy się myślą, że boleści przyszłego kryzysu będą mniejsze, ale bądźmy przygotowani na kryzys równie ostry, co ostatni.

Dopiero pod tym kątem widzenia możemy rozpatrywać projekty gospodarcze, które rozwinął w swym ekspose p. wicepremier Kwiatkowski.

Zdaniem naszym, jesteśmy na przyjście nowego kryzysu przygotowani znacznie gorzej, niż przed wybuchem ostatniego kryzysu. Jakąkolwiek dziedzinę naszego życia zbiorowego weźmiemy, wszędzie widzimy poważne różnice na niekorzyść teraźniejszości. Mieliśmy więc o wiele mniej bezrobotnych, mieliśmy o wiele mniejszy ciężar podatkowy, mieliśmy wyższe kursy papierów państwowych i akcyj, większe wkłady w instytucjach kredytowych, mniejsze zadłużenie państwowe, znacznie lepszą sytuację skarbową, bo rozporządzaliśmy poważnymi rezerwami, które posłużyły na pokrycie późniejszych grubych deficytów budżetowych, lepszy i wolny od ograniczeń dewizowych rynek pieniężny, a przede wszystkim mieliśmy absolutny spokój i bezpieczeństwo w kraju. Jeżeli chcemy się zatem teraz zabezpieczyć przed zbyt bolesnymi skutkami przyszłego kryzysu, to chyba w pierwszym rzędzie należałoby wzmocnić szańce i okopy tam, gdzie tego wymagają najistotniejsze potrzeby. Jak zwykle w takich wypadkach spór nie toczy się o to, czy wzmocnić gospodarczo kraj, ale jakimi środkami zadanie to wykonać.

* * *

P. wicepremier Kwiatkowski poszedł po linii kompromisu. Żadnego postulatu, wysuwanego przez życie gospodarcze nie uwzględnił w całości, lecz z każdego przyrzekł coś zrealizować. Nie przychylił się więc do koncepcji generalnej reformy podatkowej, co więcej, uznał, że przeprowadzenie takiej reformy w tej chwili nie jest możliwe i celowe ze względu na interes państwowy, natomiast przyrzekł t. zw. „małą reformę podatkową", polegającą na zniesieniu świadectw przemysłowych, zniesieniu podwójnego opodatkowania spółek akcyjnych, zryczałtowaniu podatku dochodowego dla drobniejszych płatników, obniżce kilku podatków pośrednich i częściowym zreformowaniu podatków komunalnych. Nie przychylił się do wniosków o odetatyzowanie życia gospodarczego, natomiast przyrzekł zrównać w obowiązkach podatkowych przedsiębiorstwa państwowe z prywatnymi, wprowadzić nieokreślony bliżej t. zw. „podatek od etatyzmu", a wreszcie uzależnić zakładanie nowych przedsiębiorstw etatystycznych od zgody całego gabinetu.

Czy t. zw. „mała reforma podatkowa" zbliża nas do stanu przedkryzysowego, czy potrafi ona uodpornić gospodarstwo na skutki nowego kryzysu? Mamy wrażenie, że nie. Bilans netto tej reformy nie stanowi żadnej ulgi dla życia gospodarczego. Zniesienie świadectw przemysłowych zostanie skompensowane podwyżką stawek podatku obrotowego. Jeżeli władzom skarbowym zechce się w pewnym roku podwyższyć wymiary obrotów, wówczas cała ta ulga zamieni się na efektywny wzrost ciężaru podatkowego. Realnie ciężar podatkowy nie dozna żadnej zmiany. Ale, oczywiście, lepszy już jest wzrost stawek podatkowych aniżeli antygospodarcze i bezsensowne świadectwa przemysłowe. Zniesienie świadectw ma nastąpić dopiero za rok. Życzymy p. wicepremierowi Kwiatkowskiemu, aby przynajmniej do tego czasu pozostał na stanowisku ministra skarbu i aby nie zapomniał zapowiedzi swej zrealizować. W sierpniu 1934 r. ucieszyliśmy się wszyscy zapowiedzią p. premiera Kozłowskiego o generalnej reformie ciężarów ubezpieczeń społecznych. Tymczasem p. Kozłowski ustąpił, a wraz z nim przestano mówić o reformie. A ile razy zapowiadano nam już naprawdę generalną reformę podatkową, taką bez ekwiwalentów i taką rzeczywiście bez „do ut des"? Dlatego też bylibyśmy p. wicepremierowi Kwiatkowskiemu wdzięczni za przedłożenie projektu ustawy o zniesieniu świadectw przemysłowych już teraz, na bieżącej sesji sejmowej. Verba volant, scripta manent.

Zryczałtowanie podatku dochodowego dla drobnych płatników jest jednym z postulatów społeczeństwa. P. Kwiatkowski zdecydował się postulat ten uwzględnić i włączyć go do „małej reformy podatkowej". Ale równocześnie p. wicepremier wspomniał o instrukcji, wydanej dla władz skarbowych w sprawie zakładania t. zw. „czarnych list" dla płatników, którzy w zeznaniach swych wykażą deficyt. Wedle tej instrukcji, płatnicy, którzy wykażą normalną, zdrową rentowność „nie mogą być za taki rezultat karani" natomiast inni płatnicy będą figurować na „czarnej liście". Przyznajemy, że wiadomość o tej czarnej liście, wyraźnie wspomnianej w przemówieniu p. wicepremiera a opuszczonej w sprawozdaniu PAT. podziałała na nas wybitnie ujemnie. Passus ten zepsuł całą mowę. Znaczy to bowiem, że płatnikowi nie będzie wolno wykazywać deficytu. Kupiec żydowski, któremu „kochana młodzież" rozwali „prze-łomem narodowym" warsztat pracy i który w żaden sposób nie będzie mógł wykazać zysku — pójdzie na czarną listę za to, że odważył się na arkuszu podatkowym zeznać stratę. Albo kupiec, któremu tolerowane przez policję pikiety uniemożliwią zarobkowanie, pójdzie na czarną listę za straty, jakie wykazało jego przedsiębiorstwo. Dawniej na nieoficjalną czarną listę urzędów skarbowych szedł obywatel, który zarabiał dużo, teraz odwrotnie, na oficjalną czarną listę pójdzie właściciel deficytowego przedsiębiorstwa. Co za skok od jednej skrajności w drugą? Co za kopalnia możliwości nadużyć dla urzędników skarbowych? Co za źródło szykan na tle politycznym, a szczególnie narodowościowym?

Uważamy, że nasze organizacje gospodarcze, w szczególności zaś izby przemysłowo-handlowe, związki przemysłowe, kupieckie i rzemieślnicze winny wszcząć odpowiednie kroki w kierunku zniesienia tej nieżyciowej i szkodliwej instrukcji. Ustawodawstwo podatkowe pozwala urzędom skarbowym karać obywatela grzywną, aresztem lub więzieniem za fałszywe zeznania podatkowe. Niechże za każde stwierdzenie takiego przestępstwa obywatel pójdzie do kozy, ale niech znikną rosyjskie, czarne tablice z życia publicznego w Polsce!

* * *

Poza tym ujawniona przez p. Kwiatkowskiego troska o ulżenie ciężkiej doli płatników dziwnie jakoś kłóci się z szalonymi wprost wymiarami podatku dochodowego, rozesłanymi przed kilku tygodniami przez urzędy skarbowe. Powszechność tych zwyżek a przede wszystkim ich rozmiar, sięgający nieraz kilkuset procent, wskazują na to, że nie mogą one być dziełem tylko indywidualnej fantazji wymiarowej naczelników urzędów skarbowych. Tutaj musiał działać jakiś znak z góry.

Za stwierdzenie, że „nie mamy potrzeby budowania naszych narodowych ambicji na jakiejkolwiek nienawiści" jest ludność żydowska w Polsce p. wicepremierowi Kwiatkowskiemu bardzo wdzięczna, jakkolwiek nie jesteśmy przekonani, że to nienawiść antyżydowską p. wicepremier miał na myśli. Gdyby tak jednak było, to p. Kwiatkowski mógłby bardzo łatwo i przekonywująco udowodnić swym kolegom gabinetowym i komu potrzeba, że nienawiść antyżydowska, a szczególnie jej skutki nie tylko nie potrafią zbudować ambicji narodu prześladującego, lecz potrafią jego dotychczasowe ambicje zupełnie zniweczyć. Że przy tym doskonale budują ambicje narodu prześladowanego, to jest wpływ uboczny prześladowań, najprawdopodobniej całkowicie niezamierzony od woli prześladowców.

J. D.

Amnestia w Palestynie?

Jerozolima, 2. 12. ŻAT. W kołach arabskich kursuje uporczywa pogłoska, iż rząd zwolni Arabów internowanych w obozie koncentracyjnym w Akko na mocy ustaw wyjątkowych. Arabowie mają być zwolnieni po miesiącu postu Ramadan. Z innych źródeł pogłoska ta nie znalazła potwierdzenia.

W Beerseba aresztowano sekretarza zlikwidowanego biura strajkowego. Zesłano go do Akko na mocy ustaw wyjątkowych.

Z DNIA

KRAKÓW, 3 grudnia.

Kagulardzi zamojscy

Uwaga opinii polskiej zbyt jest w tej chwili zaprzątnięta „wielkimi“ procesami w rodzaju roz prawy Starzyński contra Studnicki, której prasa stołeczna poświęca całe kolumny druku, czy też procesem komunistycznym w Lublinie, gdzie główną oskarżoną jest córka b. kuratora lubelskiego okręgu szkolnego, — by mogła jeszcze interesować się takimi „drobnostkami“, jak toczący się obecnie w Zamościu proces terrorystycznej grupy endeckiej, na czele której stał nielada kto — bo aż sam prezes lokalnej org. Stron. Nar., noszący piękne hetmańskie nazwisko Rzewuski. Zamość, miasteczko o wielkich tradycjach, dziś głucha prowincja — leży całkowicie na uboczu „wielkich“ wydarzeń i „wielkich“ zagadnień. Ten proces jednak, który przez parę dni toczy się w miejscowym sądzie okręgowym, zasługiwałby stanowczo na większą uwagę i powinien być oświetlony jaśniejszym nieco reflektorem.

Małe zastrzeżenie na wstępie. Chcąc dowiedzieć się coś niecoś o procesie zamojskim, zdani jesteśmy wyłącznie na źródła... endeckie i oenerowskie. Tak się bowiem dziwnym trafem złożyło, że przedstawicieli prasy żydowskiej na rozprawę w ogóle nie dopuszczono. Podobno — z braku miejsca. Zdaje się, że jest to wypadek, który nie ma precedensu w ciągu 20 lat istnienia sądownictwa w odrodzonej Polsce. Fakt ten z całą satysfakcją podkreśla zarówno „A. B. C.“ jak i „Wieczór Warszawski“ — dwa pisma, które zamieszczają najobszerniejsze relacje z procesu.

O cóż oskarżeni są członkowie bojówki endeckiej z p. hr. Kazimierzem Rzewuskim na czele. W świetle aktu oskarżenia, rzecz wygląda w ten sposób, że Stronnictwo Narodowe zorganizowało w powiecie tomaszowskim i zamojskim tajny związek zbrojny, który zaopatrywał się masowo w broń i amunicję. Że zaś organizatorzy i członkowie bojówki są wielkimi patriotami, przeto broń tę i amunicję sprowadzano drogą nielegalną z Niemiec via Gdańsk i Białystok. Broń ta miała być przeznaczona rzekomo na cele walki z komunizmem — tak jak gdyby trzeba było w tej dziedzinie wyręczać policję państwową. W rzeczywistości „walczono“ z komunizmem w ten sposób, że, jak to zeznał jeden z oskarżonych, niejaki Pligza — pan hrabia Rzewuski we własnej osobie wręczył temu oskarżonemu trzy bomby z poleceniem wysadzenia w powietrze trzech... hurtowni żydowskich. Bo jak wiadomo, hurtownicy żydowscy, to niebezpieczni i groźni komuniści.

Na szczęście, owego Pligzę, kiedy otrzymał bomby od jaśnie pana hrabiego, ruszyło sumienie („dostałem wstrząsu sumienia“ — zeznaje prostodusznie przed sądem ten obałamucony człowiek), to też postanowił on wszystko wyśpiewać policji. Inde ira. Stąd prasa oenerowska piętnuje go jako „konfidenta“, który „sypie“.

Niezwykle ciekawie wypadły zeznania jednego z oficerów policyjnych, który zeznał, że wedle jego informacji, endeckie „piątki“ terrorystyczne miały na celu walkę z komuną i — sanacją. I tu, zdaje się, leży sedno sprawy. Ten szczegół, przytoczony przez świadka oficera policji, który nie bawi się w „wielką“ politykę, zdziera bezlitośnie maskę obłudy, pod której osłoną zamojscy „kagulardzi“ prowadzili swą „patriotyczną“ działalność. Rewelacyjny ten szczegół przekonywa nas po raz niewiadomo który, — tym razem jednak szczególnie wymownie, jak dalece elastyczne i rozciągliwe jest tak „modne“ obecnie pojęcie „żydo-komuny“. Podpadają pod nie i sklepy bogatych hurtowników żydowskich i wszystko to, co jest niewygodne i stoi na zawadzie wiadomej grupie, która per fas et ne fas dorwać się chce do władzy. A więc i sanacja — zdaniem bohaterów endeckich — jest „żydo komuną“. By ją zwalczać trzeba na to sprowadzać broń i amunicję — z Niemiec. „Kagulardzi“ wszystkich krajów łączcie się!

Reminiscencje Targowicy nasuwają się ustawicznie podczas lektury sprawozdań z rozprawy w Zamościu. I ta broń przemycana z Niemiec, i nazwisko głównego bohatera — to wszystko mówi za siebie. Bo szczegóły ujawnione w procesie i cała atmosfera tego niezwykłego procesu świadczy o tym, że konfederacja zamojska wcale nie była tak naiwna, by mogła przypuszczać, że państwowe organy bezpieczeństwa są bezsilne wobec agitacji komunistycznej i że wobec tego należy im dopomóc bronią przemycaną — „ausgerechnet“ z Niemiec. Tu szło zupełnie o co innego. To też delikatna pobłażliwość wobec imprezy zamojskiej, jaka przejawia się w lakonicznych notatkach pewnej części prasy, wydaje nam się conajmniej dziwna i niezrozumiała.

Kiedyś, w czasach wcale nie zamierzchłych, minister spraw wewnętrznych, były marszałek senatu, z trybuny sejmowej uroczyście ogłosił, że stawia na równi anarchię szerzona przez wichrzycielskie koła endeckie z destrukcyjną robotą komunistyczną. Słowa, które na tle dzisiejszych nastrojów w życiu politycznym, trącą niemal herezją, w świetle afery zamojskiej nabierają nowego blasku niezachwianej prawdy.

D. L.

„Zabawa w bomby i pałki musi się skończyć!“

Zdecydowane wystąpienie posła Hanebacha

Z kolei zabiera głos poseł Hanebach, oświadczając: W życiu codziennym obserwujemy fakty, że winni nieposzanowania prawa nie zawsze są pociągani do odpowiedzialności. Niewykryci zostali sprawcy napadu na publicystę Wasiutyńskiego, na Piaseckiego, na Rutkowskiego, na drukarnię „ABC“, na pochód „Bundu“. Do zorganizowanego napadu na „ABC“ sprawcy się przyznali, a byli nimi członkowie ZMP. Nie wyciągnięto z tego jednak konsekwencji. Kastet i pałka stały się **argumentem politycznym młodzieży**. „Nieznany sprawca“ stał się przysłowiowym czynnikiem rozkładu. Podczas gdy tworzy się dla niewiadomych celów wielkie procesy, jak proces skarbowców, proces Parylewiczowej, proces Studnickiego, które dyskredytują aparat państwowy, to z drugiej strony, gdy ktoś stawia zarzut pod adresem jednej tylko czy kilku osób, odpowiedzialnych za organizację sprawiedliwości, zamyka się drzwi sądu. W obliczu tego rozkładu powstał nowy czynnik, opierający się o deklarację ideową. Gdy m. in. do obozu tego zgłosiła akces organizacja młodych piłsudczyków, **oparto się mimo wszystko na drobnej grupie politycznej, której ośrodkiem jest siejąca zamęt organizacja nielegalna. Nie chcę wchodzić w szczegóły, chcę tylko powiedzieć, że zabawa w pałki i bomby musi się skończyć. Dotychczasowa polityka w stosunku do mniejszości została zwichnięta. Nie można się wobec tego dziwić, że wiara w realizację tego programu osłabła. Społeczeństwo obawia się, że jutro może być realizowany totalizm. Chcę tu zapewnić zwolenników koncepcji totalizmu, że w kraju i parlamencie znajdzie się olbrzymia większość, która będzie ostro zwalczała te zabójcze pomysły.** Co do O. Z. N., to mówca oświadcza, że nie widzi entuzjazmu nawet wśród tych kolegów, którzy zdecydowali się wejść do tego klubu.

Sądowy epilog ponurych dni Bielska-Białej

(Telefonem od naszego korespondenta)

Cieszyn, 2. 12. (R) W dniu dzisiejszym rozpoczęła się w wydziale karnym Sądu Okręgowego w Cieszynie rozprawa z oskarżenia prokuratora przeciwko 31 ekscedentom, którzy w pierwszej fazie tragicznych zajść bielskich w czasie od 17—19 września dopuścili się zamachu na mienie ludności żydowskiej. 8 oskarżonych przywieziono na rozprawę z więzienia śledczego, reszta odpowiada z wolnej stopy. — Rozprawie przewodniczy prezes Sądu Okręgowego Santariusz, a wotują sędziowie dr Ścisłowski i dr Romankiewicz. Oskarża prokurator Manikowski. Jako obrońcy figurują adwokaci Dymek i Michalski.

Rozprawa wzbudziła duże zainteresowanie tak prasy jak i miejscowej publiczności, która wypełniła salę. Akt oskarżenia zarzuca wszystkim oskarżonym branie udziału w zbiegowisku publicznym, a poza tym grupie złożonej z 3 osób dokonanie rabunku z rozmaitych wystaw sklepowych. Zrabowane w pierwszych dniach zajść towary przedstawiają wartość 3.000 zł, przy czym akt oskarżenia podaje, że **posterunkowi schwytali poszczególnych sprawców na gorącym uczynku.** W tym czasie wybito w Bielsku 1540 wystaw sklepowych i szyb łącznej wartości około 40.000 zł, z czego 25 szyb przypadło na mieszkania chrześcijańskie, a reszta na żydowskie.

Oskarżony Stanisław Maćkowiak odpowiada poza tym za znieważenie w dniu 19 września miejsca przeznaczonego do wykonywania obrzędów religijnych przez to, że rzucał kilkakrotnie kamieniami do okien bóżnicy, wybijając w niej kilka szyb, zaś Czula oskarżony jest o dokonanie zamachu na posterunkowego przez ugodzenie go kamieniem podczas pełnienia przez niego obowiązków służbowych.

W dniu dzisiejszym nastąpiło przesłuchanie oskarżonych, którzy do winy się nie przyznają twierdząc, że nie brali udziału w zajściach.

Jutro nastąpi przesłuchanie świadków, których powołano 26, w tym kilku posterunkowych. Wyrok spodziewany jest w piątek w godzinach wieczornych.

70 procesów chłopskich w Rzeszowie

Rzeszów 2. 12. PAT. Przed Sądem rzeszowskim toczyło się wczoraj 70 spraw o udział w zajściach w czasie t. zw strajku chłopskiego. Akty oskarżenia zarzucały 70 oskarżonym, że w sierpniu br w czasie t. zw. strajku rolnego na terenie powiatu tarnobrzeskiego nie dopuszczali do pracy robotników, zajętych przy budowie toru kolejowego, mostu i t. p. oraz naruszali w nocy spokój publiczny, wyłamując płoty wieśniakom, nie solidaryzującym się z akcją strajkową, zawracali z drogi furmanki i t. p.

W wyniku przeprowadzonych rozpraw oskarżeni skazani zostali na kary od tygodnia do trzech miesięcy aresztu. Kilku oskarżonych uniewinniono.

JAKA BĘDZIE POGODA?

Przewidywany przebieg pogody w dniu 3 bm.: Pogoda o zachmurzeniu na ogół dużym. Gdzieniegdzie jeszcze drobne opady. Temperatura w zachodniej połowie kraju około 5 st., we wschodniej — w pobliżu 0 st. Wiatry południowo-zachodnie i południowe, dolne umiarkowane, górne do 50 km na godz. Widzialność miejscami osłabiona z powodu mgieł. Podstawa chmur od 100 m.

Echa zgonu błp. prof. Maksymiliana Rosego

Nagły zgon błp. prof. Maksymiliana Rosego wywarł wielkie wrażenie w Wilnie, gdzie prof. Rose ostatnio pracował. Jeszcze w poniedziałek wieczorem tj. w przeddzień zgonu prof. Rose był z żoną w znanej wileńskiej cukierni i przebywał tam dłuższy czas. Jak się obecnie okazuje, już od kilku dni odczuwał prof. Rose jakieś nieokreślone bóle między łopatkami, ale nie zwracał na nie uwagi, traktując je jako dolegliwości przejściowe.

We wtorek o godz. 12-tej prof. Rose miał wygłosić normalny wykład. Zamiast prof. Rosego przybył na wykład asystent Witek, oświadczając, że sam odbędzie wykład, albowiem profesor zaniemógł. W czasie wykładu rozległy się na korytarzu kliniki neurologicznej niespokojne głosy a wkrótce potem rozeszła się wieść o zgonie.

Jeszcze we wtorek rano przybył prof. Rose do Instytutu neurologicznego po załatwieniu bieżącej korespondencji udał się do swego gabinetu. Ostatnio prof. Rose poświęcał najwięcej czasu badaniom mózgu Marszałka Piłsudskiego. Tuż przed godziną 12-tą odczuł prof. Rose znowu bóle i ogólne osłabienie. W chwilę potem nastąpił atak serca. Pani Rose, przebywająca w towarzystwie męża zaalarmowała znajdujących się w Instytucie lekarzy a jednocześnie zawiadomiono przebywających na klinice profesorów Michejdę i Januszkiewicza. Mimo usilnych zabiegów, prof. Rose zmarł zanim pp. Michejda i Januszkiewicz zdążyli przyjechać do Instytutu. Zgon spowodowany został t. zw. zawałem mięśnia sercowego. Zmarły do ostatniej chwili nie tracił przytomności i prosił żonę o opiekowanie się córką, — studentką U. S. B.

Wiadomość o nagłym zgonie prof. Rosego wywarła wśród studentów wielkie wrażenie. Zwrócił uwagę fakt, że jeden z najzagorzalszych przywódców młodzieży antysemickiej na wiadomość o zgonie prof. Rosego odezwał się do młodzieży endeckiej: „Koledzy, zdejmcie czapki, by uczcić pamięć profesora“. Zwłoki prof. Rosego spoczywały do godziny 8mej wieczorem w Instytucie neurologicznej, potem karetka gminy żydowskiej przewiozła ciało zmarłego do jego mieszkania.

Wileńska prasa żydowska, pisząc o prof. Rosem zwraca uwagę, że prof. Rose stał zdala od spraw żydowskich. Dopiero hitleryzm i akcja antysemicka w Polsce szczególnie na wyższych uczelniach oddziałała bardzo silnie na zmarłego profesora. W ostatnich latach szukał on zbliżenia do Żydów. Opowiadają, że niedawno w czasie wykładu demonstrował prof. Rose umysłowo chorego, który wygłaszał antysemickie przemówienia. Prof. Rose po zakończeniu demonstracji odezwał się do słuchaczy: „Widzicie panowie, ile rozumu potrzeba, by wygłaszać tego rodzaju przemówienie“.

PRZEGLĄD PRASY

„Odpowiedź“ na apel

Apel intelektualistów francuskich zwrócony do polskiej opinii w sprawie żydowskiej spotkał się z odpowiedzią w której insynuacje pomieszane są z źle maskowanym oburzeniem, a brutalny ton walczy o lepsze z najniższymi zarzutami. Na apel, pełen humanitarnych akcentów, odpowiedziano w prasie endeckiej wyzwiskami. Rzuca się w oczy różnica poziomu kultury. Z jednej strony humanizm i silne akcenty człowieczeństwa, a z drugiej zarzuty w stylu streicherowskim. Jakie wrażenie wywrze tego rodzaju odpowiedź na profesorach i duchownych francuskich i jakie wyobrażenie będą mieli o przywódcach, którzy potrafią się zdobyć tylko na taką odpowiedź, nie trudno zgadnąć.

Jest rzeczą zrozumiałą, że ani apel a tym mniej odpowiedź nie załatwiają sprawy. Uwypuklają one tylko sytuację. Intelektualiści francuscy mówią o „tragedii Żydów polskich“ a odpowiedź pewnych pism potwierdza w stu proc. tę ocenę sytuacji. Ta odpowiedź wskazuje ponadto jeszcze raz że istnieją w Polsce czynniki, które wręcz szkodzą imieniu polskiemu, które nawet na apel wybitnych osobistości nie potrafią inaczej odpowiedzieć jak kalumnią wyzwiskiem, i potwierdzeniem wszystkich ocen o barbarzyńskich elementach w Polsce. Dopiero w świetle odpowiedzi pism endeckich widać jak słuszny i uzasadniony jest apel intelektualistów francuskich zwrócony przeciwko barbarzyństwu.

Wołanie o policję

Od czasu objęcia prezesury Stronnictwa Narodowego przez adw. Kowalskiego stronnictwo to przeszło niezwykłą przemianę. Niemal codziennie rozlega się na łamach pism endecji wołanie o policję, przy czym donosicielstwo staje się metodą. Oto w Łodzi odbył się proces redaktora „Orędownika“ zakończony wyrokiem skazującym. Skazanego bronił adw. Kowalski, który przy sposobności zeznań znanego przemysłowca p. Aszera Kohna, prezesa Bnej Brith w Łodzi fantazjował coś na temat masonów, folksfrontu itd. Organ p. Kowalskiego „Dziennik Warszawski“, który ostatnio specjalnie ćwiczy się w odkrywaniu tajemnic podjął myśl p. Kowalskiego i zaatakował Bnej Brith, pisząc m. in.:

> Bnej Brith nie ogranicza się, rzecz prosta, do świata ściśle masońskiego. Interesuje się ponadto wszelkimi organizacjami lewicowymi, przede wszystkim zaś ruchem socjalistycznym i komunistycznym.
>
> Udział tej loży w przewrocie rosyjskim jest udowodniony, a wiele poszlak wskazuje na to, że ręka jej jest obecna we wszystkich komunistycznych wstrząsach ostatniej doby.
>
> Skupiając w swych szeregach najwpływowszych przedstawicieli żydostwa światowego, Bnei Brith rozporządza olbrzymimi środkami materialnymi, które znakomicie ułatwiają pełnienie „humanitarnych“ zadań i „pomaganie wszystkim bez różnicy wyznań“ w zbożnej pracy budowania „folksfrontu“.

Jak widać „Dziennik Warszawski“, bawi się w tajną policję i dochodzi do rewelacyjnych odkryć. P. Aszer Kohn, pomagający Folksfrontowi, Bnej Brith i przewrót komunistyczny to jest doskonały dowcip. Bnej Brith jest zalegalizowanym stowarzyszeniem humanitarnym. Władze znają dokładnie jego działalność i... nic, przechodzą do porządku dziennego nad „komunizmem“ i nad „Folksfrontem“. Jedynie tylko „Dziennik Warszawski“ czuwa i denuncjuje. Raz denuncjuje „Tur“ raz „Wici“, raz inne organizacje, które nie są na jego podwórku. Właściwie nie można się temu dziwić. Endecji nic już więcej nie zostało, więc przypomina się donosicielstwem.

Monopartyjny parlament

Artykuł „Gazety Polskiej“ „Porzucona fikcja“ stanowi przedmiot komentarzy większości pism. Jest to bądźcobądź charakterystyczne wydarzenie. Ale niektóre koła zwracają uwagę na fakt, że przez stworzenie klubu Ozonu porzuca się jedną fikcję, ale tworzy drugą. „Kurier Polski“ podkreśla:

> Wątpliwości natomiast może budzić fakt, że wśród różnych ideologij, jakie nurtują społeczeństwo, tylko ozonowska będzie reprezentowana w Sejmie. Monopartyjny parlament w wielopartyjnym społeczeństwie byłby fikcją.

Jedna fikcja umarła a oto powstaje druga. A może tu nie chodzi tylko o fikcję. Parlament monopartyjny to już dziś wcale nie fikcja. Od takiej monopartyjności prowadzi prosta droga do totalizmu, który jest najbliższą konsekwencją monopartyjności.

ST

Dr LEON FISCHLOWITZ

CZYN HASMONEJSKI

I.

Można rozróżnić dwa rodzaje cudów. O jednym ich rodzaju — nazwałbym je cudami religijnymi — opowiadają księgi rozmaitych religij i należą one do dziedziny wiary, jako oparte na pewnych danych nadprzyrodzonych. Drugi rodzaj cudów, nazwijmy je historycznymi, nie opiera się na czynach, czy zdarzeniach nadprzyrodzonych, a są one tylko wynikiem przymiotów duchowych niektórych wybranych ludzi, lub rezultatem pewnych niezwykłych, wiążących się z sobą faktów. Do cudów religijnych należą np. rozstąpienie się wód Morza Czerwonego przed synami Izraela kroczącymi z niewoli ku wolności, objawienie synajskie, lub zawalenie się murów silnie obwarowanego Jerycha od odgłosu trąb izraelskich wojowników.

Cudami historycznymi było np. oswobodzenie Francji od długoletniego panowania Anglików przez Joannę d'Arc, zwycięstwo Francuzów w ostatniej wojnie światowej nad Marną, które, odniesione w sposób jeszcze nie całkiem zbadany, uratowało Paryż przed straszliwym huraganem niemieckim, albo w dziejach Polski zwycięska obrona Częstochowy, która zainicjowała wstrzymanie rozlewającego się po Polsce potopu kozacko-tatarsko-szwedzko-brandenbursko-rosyjskiego; cudem historycznym było dalej zmartwychwstanie rozdartej przez rozbiory Polski i takimże cudem historycznym było złamanie pod Warszawą upojonych zwycięską ofensywą wojsk bolszewickich. Otóż do takich cudów historycznych zaliczyć także należy czyn hasmonejski, który wydarzył się w drugim wieku przed narodzeniem Chrystusa i który stanowi tło uroczystości Chanuki

II.

Po rozpadnięciu się po śmierci Aleksandra macedońskiego jego państwa światowego powstało w Azji przedniej wielkie mocarstwo syryjskie pod dynastią Seleucydów, sięgające od morza Śródziemnego aż po rzekę Indus. Mocarstwo to pod rządami despotycznego, wszechwładnego monarchy dążyło coraz bardziej do stotalizowania państwa i do odebrania narodom w skład jego wchodzącym resztek przysługującej im autonomii wyznaniowej i kulturalnej, oraz do narzucenia im jednolitej kultury greckiej. Do mocarstwa tego należała także mała Palestyna, która za czasów perskich i macedońskich cieszyła się wcale obszerną autonomią, zagrożoną obecnie przez władcę syryjskiego Antiocha Epifanesa. Stan duchowy ówczesnego społeczeństwa żydowskiego zdawał się czynić zupełnie beznadziejnym upór ludności żydowskiej przeciw coraz dotkliwszym zarządzeniom despotycznego władcy. Wszak te zarządzenia poparte były przez liczny garnizon syryjski w Palestynie, wobec którego naród żydowski wydawał się całkiem bezsilnym. Do tego przyłączał się fakt, że wyższe klasy narodu coraz wyraźniej przyjmowały kulturę grecką, zaś warstwy niższe coraz mniej zajmowały się duchem kultury i tradycji żydowskiej i pod wpływem ciężkiej walki o byt zatracały zainteresowanie dla duchowych dóbr swego narodu.

Kiedy jednak Antioch, przekonany o słabości narodu żydowskiego posunął się tak daleko, że postanowił mu narzucić religię helleńską i do świątyni jerozolimskiej wprowadzić posąg Zeusa niesłychany ten gwałt wywołał przede wszystkim bezwzględny opór sędziwego arcykapłana Matatiasza z rodu hasmonejskiego, który przy pomocy swych synów, mężów o płomiennej duszy i lwim sercu, kapłanów i części ludu, zagrzanej do bezwzględnej walki z wrogiem, odparł gwałt gwałtem i wy-

Czy można żywić nadzieję?...

Z okazji przyjazdu ministra Delbosa

KRAKÓW, 3 grudnia.

Wprost z Londynu, gdzie ważyły się dosłownie losy obecnego porządku w Europie, przyjeżdża francuski minister spraw zagranicznych Yvon Delbos do Warszawy, by stąd udać się w dalszą podróż do Pragi i Bukaresztu. Witając serdecznie dostojnego gościa francuskiego, który w naszej stolicy ma odbyć szereg narad z najwyższymi czynnikami państwowymi i odpowiedzialnymi kierownikami naszej polityki, chcielibyśmy dać wyraz nadziei, że misja ministra Delbosa uwieńczona zostanie tym razem pełnym powodzeniem.

Polska związana jest oficjalnym paktem przymierza z republiką francuską. Nie jest jednak dla nikogo tajemnicą ,że faktyczna linia naszej polityki zagranicznej, wykazuje często dość jaskrawe odchylenia od kierunku politycznego paryskiego sojusznika. Podróż szefa francuskiego sztabu generalnego Gamelina do Polski, jaki pobyt Marszałka Śmigłego Rydza we Francji, zdawały się przez jakiś czas być zapowiedzią ściślejszej i serdeczniejszej współpracy między Warszawą i Paryżem. Nadzieje te jednakowoż w znacznej mierze zawiodły.

Nie będziemy w tej chwili wchodzili w historyczne rozważania, kto ponosi winę za ów chłód, jaki od kilku lat zakradł się do stosunków polsko-francuskich. W każdym razie jasną jest rzeczą, że dla Farncji, która w żadnym wypadku z przymierza z Polską zrezygnowć nie chce i nie może, dziś niebezpieczeństwo ze strony Niemiec staje się coraz bardziej do rozmiarów wręcz groźnych. W Londynie mógł się chyba minister Delbos jeszcze raz przekonać, z jaką konsekwencją dążą Niemcy do wbicia klina między Paryżem a Londynem, te Niemcy, które wspólnie ze swym włoskim sprzymierzeńcem rozbiły już właściwie stale ku Francji ciążący blok państw Małej Ententy, w tej mierze, że właściwie Paryż dziś liczyć może jedynie na niezachwianą wierność jednego tylko państwa w środkowej Europie — Czechosłowacji.

I oto dziś główny sternik francuskiej polityki zagranicznej, minister Delbos, chciałby na nowo scementować ten gmach, który poważnie się zarysował. W Warszawie spróbuje on niezawodnie przekonać nasze sfery miarodajne o konieczności przywrócenia dawnej, pełnej harmonii z Paryżem, a chyba nie zostaną też w rozmowach tych pominięte nasze stosunki z Pragą, do której prosto ze stolicy państwa polskiego francuski minister się wybiera. Gdyby zaś istotnie udało się min. Delbosowi załagodzić tarcia i rozdźwięki panujące między Polską a Czechosłowacją, gdyby upiorne memento, jakie stanowić powinien dla nas Gdańsk, mimo polsko-niemieckiego układu mniejszościowego, mogło przyjść w sukurs francuskiemu ministrowi, gdyby nasze przymierze z Francją przemieniło się z oficjalnego w faktyczne, mógłby przedstawiciel Francji być z misji swej w całej pełni zadowolony.

Prasa francuska pisała w związku z wyjazdem p. Delbosa do Warszawy, że obecny francuski minister spraw zagranicznych będzie osobiście w Warszawie bardzo mile widziany. Ale z tenoru wywodów publicystyki paryskiej wynikało, że główny akcent należy położyć na słowo „o s o b i ś c i e". Byłoby jednak nie tylko naszym życzeniem, ale zdaje się i interesem polityki polskiej, aby w ministrze Delbosie widziany był poza czarującym c z ł o w i e k i e m, w pierwszym rzędzie r e p r e z e n t a n t francuskiej polityki, aby mile widziany był nie tylko Yvon Delbos o s o b i ś c i e, ale dzięki niemu i przez niego francuska **linia polityczna.**

Jeśli minister Delbos dziś, po wyjeździe z Londynu, ma w stolicach państw, w których gościć będzie, złożyć solenne zapewnienie, że Francja sojusznikom swym dochowa pełnej wierności i udzieli w każdej potrzebie wydatnej pomocy, to tym słowom chyba wierzyć należy i można bardziej, aniżeli najsolenniejszym nawet zapewnieniom, popartym nie mniej uroczystymi układami i podpisami, jakie pochodzą od naszego oportunistycznego zachodniego sąsiada. Niemcy hitlerowskie, które nie wyrzekły się marzeń o „wolnej ręce" na Wschodzie, które dziś przygotowują atak na Sudety, które jutro połknąć zechcą całkowicie Gdańsk, a pojutrze Austrię, nie są solidnym partnerem, któremu można zaufać. Dopero kilka dni temu hitlerowski minister spraw wewnętrznych, dr Frick, wygłosił na terenie niemieckiego Górnego Śląska, zaledwie kilkanaście kilometrów od granicy polskiej przemówienie, w którym powiedział m. in.: „Naród niemiecki, to nie tylko owych 65 milionów obywateli, zamieszkałych w Rzeszy, ale i dalszych 100 milionów Niemców, rozproszonych po świecie. Narodowy socjalizm dąży, aby właśnie oni wszyscy razem mogli stworzyć „wielkie Niemcy".

Te słowa, wypowiedziane tuż nad granicą państwa polskiego, wskazują dość wyraźnie na kierunek zaborczych apetytów Trzeciej Rzeszy. A chyba stanowić one mogą doskonałą uwerturę do rozmów, jakie dziś rozpocznie minister Delbos w Warszawie.

H. P.

Żydzi wystawiają własną listę w wyborach rumuńskich

Budapeszt 2. 12. ŻAT. Partia żydowska, skupiająca głównie element syjonistyczny, uchwaliła ostatecznie wystawić własne listy wyborcze w wyborach do parlamentu, rozpisanych na dzień 20 grudnia. Natomiast Unia Żydów Rumuńskich, w szeregach której przeważają raczej asymilatorzy, postanowiła nie zgłaszać żadnej listy, pozostawiając swym członkom głosowanie na listy, których programy odpowiadają ich poglądom i interesom. Jak zapewniają, w odróżnieniu od praktyki dotychczasowej ani Partia Liberalna ani Narodowe Stronnictwo Chłopskie (dr. Maniu) nie wystawią kandydatur żydowskich. Nie jest także projektowany żaden układ wyborczy z Unią Żydów Rumuńskich.

Władze UZR. nie zatwierdziły dymisji prezesa tej organizacji, dra Wilhelma Fildermana, do którego delegacja czołowych działaczy unii zwrócić się ma z prośbą o cofnięcie swej decyzji.

Bukareszt 2. 12. ŻAT. W oświadczeniu, złożonym korespondentom pism zagranicznych, przywódca Narodowej Partii Chłopskiej (zaraniści) dr. Juliu Maniu zaprzeczył twierdzeniom, jakoby układ wyborczy, zawarty między tym stronnictwem a partią „Wszystko dla kraju" (dawna Żelazna Gwardia), miał oznaczać odstępstwo od demokratycznych zasad stronnictwa zaranistów. Celem tego paktu — oświadczył dr Maniu — jest jedynie i wyłącznie zapewnienie swobody wyborów. Ani o krok nie odstąpiliśmy od naszego programu, ani w prawo ani w lewo. Jak dotychczas, tak i teraz jesteśmy zwolennikami demokracji, prawdziwego konstytucjonalizmu i konstruktywnego nacjonalizmu. Jeśli w wyniku wyborów dojdziemy do władzy, postępować będziemy w stosunku do mniejszości etnicznych i wyznaniowych w duchu sprawiedliwości i tolerancji.

stąpił do walki z ciemięzcą i wrogiem swego narodu i swej religii.

III.

Jakiż był stosunek obustronnych sił w tej nierównej walce? Po stronie żydowskiej dowódcami byli, jak wspomniano, członkowie rodu hasmonejskiego, a pod ich rozkazami walczyła garść wojowników żydowskich, którzy nigdy przedtem nie pełnili służby wojskowej i nie widzieli wojny, którzy dopiero musieli się wprawiać w używaniu prymitywnej broni, a których najcelniejszą bronią był ich zapał i patriotyzm.

Wskutek apatii części narodu struchlałej wobec potęgi wroga i zawisłej od niego materialnie, wojsko żydowskie bywało bardzo nieliczne, nieraz np. w starciu, w którym poległ syn i następca Metatiasza Juda z przydomkiem Makkabi (młot) śmiercią bohatera było tylko 800 żydowskich wojowników, a przy najwyższym napięciu stawało ich do boju kilka tysięcy.

Tak wyglądało położenie strony żydowskiej. A strona przeciwna? Król syryjski wysyłał na podstawie swego niewyczerpanego rezerwoaru ludzi i skarbów coraz to nowe i coraz liczniejsze armie w celu zgniecenia zuchwałych powstańców. A były to armie, wyszłe ze szkoły wojennej Aleksandra Wielkiego, pod wodzą generałów, którzy stali na wyżynie ówczesnej sztuki wojennej, jak Gorgiasa, Nikanora, Lysiasa i innych.

Piechota syryjska była zorganizowana i wyszkolona według owej słynnej falangi macedońskiej, pod której stopami drżała ziemia. Do kawalerii syryjskiej zaciągano ludzi z jednych szczepów wyżyny irańskiej, a artyleria syryjska (nie jest to wyślizgnięcie języka ani anachronizm, jaki się zdarzał nieraz Szekspirowi w jego dramatach, bo wprawdzie wówczas nie znano jeszcze prochu i armat, ale znano inne mechaniczne machiny wojenne) zaopatrzona była w najdoskonalsze maszyny wyrzucające głazy, kłody i zapalone żagwie na mury miast i szańce nieprzyjaciół. Nie brakło też w tej armii prekursorów obecnych czołgów, a mianowicie opancerzonych i uzbrojonych w kosy wozów wojennych, które z impetem wpadały w szeregi przeciwników. A w końcu stawały przed szeregami syryjskimi wprawione do boju słonie indyjskie, które, niby żywe twierdze, obsadzone były przez łuczników, strzelających z ich grzbietów, a nadto swym ogromem i olbrzymią siłą siały postrach wśród szeregów przeciwników.

IV.

Taki był stosunek sił obu stron walczących. I tu stał się cud historyczny. W bitwach i potyczkach z potężnym wrogiem odnieśli Żydzi szereg świetnych zwycięstw, w następstwie których odparli ponawiające się wciąż inwazje nieprzyjacielskie i w ciągu lat uzyskiwali oczyszczenie kraju od garnizonów nieprzyjacielskich, a wreszcie zmusili Syryjczyków do wydania im twierdzy jerozolimskiej, po czym odrestaurowali i na nowo poświęcili jerozolimską Świątynię, które to zdarzenie obchodzi światowe żydostwo uorczystością Chanuki.

Następcy Judy Makabejczyka (Jonatan, Szymon, Hyrkan) ponadto przez zręczną politykę i wyzyskanie zamieszek w Syrii wymusili uznanie przez to państwo zupełnej niezawisłości Judei, której granice rozszerzyły się z czasem daleko poza historyczną właściwą Palestynę.

Ten tak świetny wynik wysiłku narodu żydowskiego stanowi przede wszystkim przyczynek do stwierdzonego nieraz w historii faktu, że duch odnosi zwycięstwo nad materią, że skrzydlaty geniusz ideału tryumfuje nad siłą przyziemną potęgi.

Nadto ten przepiękny okres z naszej przeszłości jest dowodem, że jak to często bywało, w najcięższych chwilach naszego bytowania następował zwrot ku lepszemu, jeżeli nasz naród nie popadał w zwątpienie i odrętwienie, a zrywał się z poświęceniem i ofiarnością do wielkiego czynu.

W obecnych tak strasznych dla nas czasach, kiedy żydostwo musi walczyć na dwóch frontach, tam, w kraju ojców, o odbudowę naszego domu, a tu, w krajach rozsypki, o nasze istnienie, niechaj ten premienny odcinek przeszłości będzie gwarancją naszej jasnej, szczęśliwej przyszłości.

Pikietą -- pałką -- tłuczeniem szyb nie można tworzyć i rozwijać handlu

Radny Dr Zimmermann porusza bolączki ludności żydowskiej w Krakowie

KRAKÓW 3 grudnia.

Wczorajsze posiedzenie Rady m. Krakowa rozpoczęło się od wyborów. Na wstępie dokonano wyboru ławnika, którym został dyr. Jędrzejowski z Banku Zw. Spółek Zarobkowych.

Z kolei prezydent dr Kaplicki wygłosił wspomnienie pośmiertne, poświęcone pamięci bł. p. radnego S. Schechtera, którego radni wysłuchali stojąco.

Bez słowa dyskusji uchwalono wszystkie wnioski gruntowe, poczem Rada zajęła się wnioskami o przemianowanie ulic. Radni socjaliści postawili wnioski o nazwanie kilku mniejszych ulic — nazwami Leona Misiołka, Zygmunta Marka i Jana Englisza. Wnioski te uzyskały jedynie głosy radnych żydowskich oraz P. P. S. i upadły. Bez załatwienia pozostała również poruszona przez radnego dr Zimmermanna sprawa przemianowania ulicy Jasnej na ul. Ozjasza Thona. Natomiast uchwaliła Rada Miejska wniosek większości nadać następujące nazwy poniżej wymienionym ulicom:

NOWE NAZWY ULIC KRAKOWSKICH

W Dz. V.: 1) ul. Pędzichów-bocznej nazwę **„ul. Zygmunta Wróblewskiego"**, 2) ul. Krowoderskiej-Bocznej ku ul. Jerzego Żuławskiego, na gruntach Rippera, nazwę **„ul. Oskara Kolberga"**.

W Dz. XII.: 3) ul. Na Stawach, nazwę **„Ul. Michała Stachowicza"**, 4) ul. bocznej z T. Kościuszki, biegnącej ku pl. Na Stawach, nazwę **„Ul. Bolesława Komorowskiego"**, 5) Przedłużeniu ul. Smoleńsk, od Al. Krasińskiego do ulicy Łowieckiej nazwę **„Ul. Rtm. Dunin-Wąsowicza"**.

W Dz. XIII.: 6) ul. Wolskiej Bocznej nazwę **„Ul. Pod Sikornikiem"**, 7) ul. bocznej między ul. Królowej Jadwigi, a ul. Emaus, nazwę **„Ul. Jaxy Gryfity"**.

W Dz. XIV.: 8) ul. nowootwierającej się od Al. 3 Maja do kolonii pracowników P. K. K. O. **„Ul. Pększyca-Grudzińskiego**, 9) ul. wewnętrznej w kolonii P. K. K. O. od wylotu ulicy wymienionej pod poz. 7) do ul. Reymonta (równoległą do ul. biegnącej wzdłuż stadionu sportowego) — **„Ul. Włodzimierza Koniecznego"**, 10) ul. powstałej wzdłuż zachodniej granicy parku Krakowskiego, od ul. Szopena do ul. Czarnowiejskiej, nazwę **„Ul. Karola Szymanowskiego"**, 11) nowootwartej ulicy w kolonii pracowników P. K. K. O., przylegającej do stadionu sportowego, nazwę **„Ul. Wyrwy-Furgalskiego"**.

W Dz. XV.: 12) placowi przed parkiem Krakowskim u wylotu ul. Karmelickiej, między ulicami Ruską i Wybickiego, nazwę **„Placu Inwalidów"**.

W Dz. XVII.: 13) ul. bocznej Wrocławskiej, obok szpitala garnizonowego, między ul. Wrocławską a Składową, nazwę **„Ul. Iwona Odrowąża"**, 14) przecznicy pierwszej po prawej stronie ul. Józefa Friedleina ku ulicy Wrocławskiej bocznej, nazwę **„Ul. Emilii Plater"**.

W Dz. XVIII.: 15) ul. bocznej Al. 29 Listopada, nazwę **„Ul. Gen. Prądzyńskiego"**, 16) ul. bocznej Al. 29 Listopada ku linii kolejowej Kraków—Miechów, nazwę **„Ul. Mariana Langiewicza"**.

W Dz. XIX.: 17) ul. Kieleckiej bocznej nazwę **„Ul. Wilka-Wyrwińskiego"**, 18) ul. Grunwaldzkiej bocznej, nazwę **„Ul. Herwina-Piątka"**, 19) ul. Wiślisko, nazwę **„Ul. Ignacego Daszyńskiego"**, 20) przecznicy prowadzącej od ul. Grzegórzeckiej do nowobudującej się szkoły na gruntach poaugustiańskich, nazwę **„Ul. Wiślisko"**, 21) ul. bocznej Grzegórzeckiej, nazwę **„Ul. Kotlarskiej"**.

W Dz. XXII.: 22) ul. Marii Konopnickiej Bocznej (na gruntach Filipa Zilza), nazwę **„Ul. Stanisława Mitery"**, 23) ul. Edwerda Dembowskiego i ul. Głębokiej, która jest przedłużeniem poprzedniej — nadać na całej długości nazwę **„Ul. Edwarda Dembowskiego"**, 24) ul. Szkolnej nazwę **„Braci Dudzińskich"**.

Przemówienie Radnego Dra J. Zimmermanna

W dalszym ciągu przystąpiono do sprawy zaciągnięcia pożyczki 1.500.000 zł na pokrycie budżetu nadzwyczajnego.

W dyskusji nad tą sprawą jako pierwszy zabrał głos radny dr Zimmermann, który imieniem Klubu Narodowo-żydowskiego oświadczył, iż będzie głosował przeciw tej pożyczce, a to nie ze względów merytorycznych, lecz ze względów natury politycznej.

— **Jakkolwiek uznaję — mówił Radny dr Zimmermann — konieczność zaciągnięcia tej pożyczki i jej celowość i jakkolwiek Klub nasz ustosunkowywał się zawsze merytorycznie do spraw znajdujących się na porządku dziennym, to jednak ostatnio miały miejsce zdarzenia, które wykazują ,że zarząd miejski, pocichu lub jawnie popiera lub pokrywa działalność pewnych czynników, mających na celu osłabienie gospodarcze Żydów lub ich poniżenie.**

Charakterystycznym objawem takiej świadomej działalności zarządu miejskiego lub też tolerowaniem jest fakt zawieszania transparentów z napisem „Polak kupuje u Polaka" w najważniejszych punktach krzyżowania się ulic, przez straż pożarną, t. j. organ z funduszów miejskich utrzymywany i podległy zarządowi miejskiemu.

Dzieje się to w czasach szerzenia haseł bojkotowych przez urządzenie „Tygodni Kupiectwa Chrześcijańskiego", w czasach kiedy hasła pikietowania, rozbijania sklepów i szyb żydowskich, hasła napadów na bezbronnych przechodniów żydowskich przez bandyckie bojówki — coraz bardziej szerzą się w Krakowie, bez sprzeciwu i jakichkolwiek zarządzeń ze strony zarządu miejskiego, powołanego do strzeżenia pokoju i ładu i równego traktowania wszystkich obywateli krakowskich, bez różnicy narodowości i wyznania.

My Żydzi nie możemy przeciwstawić się hasłu unarodowienia handlu polskiego, o ile dzieje się to na zdrowych zasadach ekonomicznych, bez sztucznych zastrzyków pożyczek bezprocentowych, na drodze prawa i w myśl zasady „dobry towar i tania cena".

Nie możemy jednak absolutnie pogodzić się z tym, aby handel polski tworzyć lub rozwijać pikietą, pałką, tłuczeniem szyb, niszczeniem straganów lub też wywieszaniem transparentów o treści bojkotowej.

W Polsce jest dość miejsca dla zdrowego handlu i dla kupców polskich, opierających swą egzystencję na zdrowych zasadach — oszczędności, obrotności, zdrowej kalkulacji i należytej obsługi.

Nie powinno być w Polsce miejsca na hasła bojkotowe i metody walki, zawleczone ze Zachodu, które w drodze psychozy ogarnęły również nasze czynniki miarodajne i odpowiedzialne.

My Żydzi, wychowani na zasadach równouprawnienia obywatelskiego i ekonomicznego, współpracujący zgodnie z ludnością chrześcijańską, nie możemy się zgodzić, aby w kulturalnym i starą tradycją kierującym się Krakowie miały się zagnieździć hasła bojkotowe, szkodzące interesom gminy, podkopujące byt ludności żydowskiej.

Wszyscy obywatele krakowscy pracują dla rozwoju i rozkwitu miasta Krakowa i w ten sposób służą również interesom Ojczyzny.

I z tego powodu muszę jak najostrzej potępić współdziałanie lub też tolerowanie ze strony zarządu miejskiego wszelkich akcji antysemicko-bojkotowych, jak to ma miejsce w ostatnich czasach.

Z tych powodów Klub mój głosować będzie przeciw wnioskowi.

W głosowaniu wniosek przeciw głosom radnych żydowskich uchwalono.

W SZYBKIM TEMPIE...

Bez większej dyskusji uchwalono: gwarancję dla Miejskiej Kolei Elektrycznej w wysokości 1,800.000 zł na zakupno 20 tramwajów, statuty o poborze opłat od środków przewozowych, o poborze opłat widowiskowych i o poborze podatku hotelowego.

W brzmieniu przedłożonym uchwalono statut Kom. Kasy Oszcz. m. Krakowa, nad którym była dość żywa dyskusja. Dalej przyjęto do wiadomości sprawozdanie o zburzeniu kilku obiektów gminnych i ustępów publicznych.

Po uchwaleniu wniosków odnoszących się do oświetlenia ulic i zabudowania terenów, posiedzenie jawne zostało o godz. 8.30 zamknięte.

DYŻURY LEKARZY I APTEK

Dziś mają dyżur nocny lekarze: Fischel Tobiasz, Krakowska 31, tel. 172-46; Süsser Ignacy, Krupnicza 14, tel. 109-43; Okrzański Adam, Batorego 20; Owczyński Tadeusz, Lubicz 34, tel. 158-26.

Dziś mają dyżur nocny apteki: Rynek gł. 22, Floriańska 15, Karmelicka 23, Aleja 29 Listopada 17, Dietla 76, Senatorska 5, Kalwaryjska 27.

MŁODZI ARTYŚCI — NA RZECZ POMOCY ZIMOWEJ

Najmłodsze pokolenie literackie Krakowa zgrupowane w Klubie Młodych Artystów, organizuje imprezę na dochód Pomocy Zimowej bezrobotnym miasta Krakowa.

Będzie to wieczór autorski z udziałem: Hołuja, Jabłońskiej, Kamińskiego, Kałamackiego, Katyńskiego, Lau'a, Porembskiego, Zukrowskiego. Recytują pp.: Woźnik artysta teatru miejskiego im. J. Słowackiego, Jabłońska z teatru artystycznego „Cricot" Petecki z Polskiego Teatru Akademickiego i inni. Wieczór ten pod tytułem „Dzień jutrzejszy" odbędzie się dnia 5-tego grudnia br. o godzinie 18-tej w sali „Starego Teatru". Bilety w przedsprzedaży do nabycia w firmach: L. Braciejowski Floriańska 28, A. Krzyżanowski linia A-B, W. Panek linia A-B, Gebethner i Wolf Rynek Główny J. Gross linia C-D, D. Kawiarnia „Dom Plastyków" Łobzowska 3.

SKARBIEC KASETKOWY P. K. O.

Pocztowa Kasa Oszczędności wprowadza z dn. 2 stycznia 1938 roku jednorazowe urzędowanie w Skarbcu Kasetkowym Oddziału PKO w Krakowie.

Wobec powyższego klienci będą mieli wstęp do Skarbca Kasetkowego w dnie powszednie bez przerwy od godziny 8 do 15, a w soboty od godziny 8 do 14-ej.

OBŁAWA W ŚRÓDMIEŚCIU KRAKOWA

Nocy onegdajszej przeprowadzono w śródmieściu obławę, w czasie której zatrzymano 18 osób z czego po stwierdzeniu tożsamości zwolniono 1 osobę zaś 17 osób zatrzymano do dyspozycji Wydziału Śledczego.

—<>—

— **II. TURNUS ZAPRAWY NARCIARSKIEJ** rozpoczyna się dziś o godz. 8 wiecz. w Żyd. Domu Gimn, Boczna Skawińska 13.

— **LEGITYMACJE NARCIARSKIE P. Z. N.** nowe (i nalepki na stare legitymacje) wydaje się codziennie od 5—8 wiecz. w sekretariacie Ż. T. G.

„SZTYCHY ANGIELSKIE"

(Korespondencja własna „Nowego Dziennika")

LONDYN, koniec listopada.

Gdzieś między Pall Mall a Piccadilly jest mała, wąska ulica. Zawsze na niej cicho, ludzi niewielu, auta zajeżdżają bezszelestnie przed bramy domów o patrycjuszowskim wyglądzie. Bramy są wielkie, ciężkie, kute w metalu i opatrzone kołatkami. Tabliczki firm — bo są to przeważnie szanowne firmy i biura — są małe i dyskretne, w kolorze zlewającym się z murami. Czasem tylko owalny napis w formie ornamentu świadczy o tym, że dom nie jest prywatną siedzibą.

Przed jednym domem sznur Rolls Royce'ów i Packardów jest większy niż gdzieindziej, a girlandowy napis ledwo czytelny zawiera nazwisko „Christie".

Jest to najwytworniejszy salon aukcyjny Londynu.

Przechodzą tu swój etap skarby starych siedzib arystokracji angielskiej, stąd pochodzą zbiory światowej sławy, antyki o oszałamiającej przeszłości i cenie wywołania, kolekcje przedmiotów, z których każdy ma historię starannie opatrzoną pieczęciami. Bo często się zdarza, że zebrane miłością i wysiłkiem całego życia dzieła sztuki zostają czymprędzej zbywane przez sukcesorów i rozlatują się znowu po świecie, jeżeli ich oczywiście nie nabędzie w całości jakaś galeria. Christie — jest jak małe muzeum, z ciągle zmieniającymi się eksponatami.

Traf zdarzył, że największe kolekcje sztychów będące w posiadaniu prywatnym, zostały zebrane przez dwóch żydowskich mecenasów sztuki, kolegów po fachu i gorących przyjaciół.

Dwaj bankierzy Erdman i Oppenheimer pracowali kiedyś razem w domu bankowym Speyera, tam ugruntowali majątek i po jakimś czasie wycofali się z interesów. Oppenheimer wyjechał do Londynu, a Erdman pozostał w Nowym Jorku i poświęcił się zbieraniu miedziorytów, które do końca pozostały jedyną namiętnością starego kawalera. Skupował je po całym świecie, wszędzie miał swoich agentów i „obstawiał" każdą większą licytację. Podobno tylko kilku ludzi w Nowym Jorku oglądało zbiory, które zdobiły ściany jego apartamentów i wypełniały studia w foliach. Trzeba było cieszyć się opinią wielkiego znawcy, aby pozwolił na to.

Przyjeżdżał co roku do Londynu i odwiedzał przyjaciela. Był znany z tego, że niechętnie chodził po licytacjach, a jeżeli się na jakiejś pokazał, nie licytował nigdy sam za siebie.

Dziś jego zbiory wystawione na widok publiczny ściągają uwagę znawców i dziennikarzy, którzy spodziewają się, że to będzie podobna aukcja do zeszłorocznej Oppenheimera, kiedy ogólna suma sprzedaży przekroczyła 141 tysięcy funtów.

U Christie już hall i schody są ciekawe. Barierki ze starego drzewa, ślicznie rzeźbione, parę wysokich ław, piękne obrazy, tu i ówdzie zwisają dywany o rzadkich wzorach. Jest trochę ciemno i bardzo intymnie.

Na górze, w szklannych gablotkach mieści się porcelana i stoją meble. Ale ogólna uwaga koncentruje się na ścianach.

Miedzioryty są specjalnością angielską. Zapoczątkowali ją w Anglii Holendrzy. Holenderski oficer, Van Siegen wynalazł sztukę drobnych nacięć na metalowych płytach i zaprezentował ją Rupertowi, wnukowi Jamesa I. Blooteling, artysta, który pracował w Anglii ulepszył metodę. Zarysowywał ostrym narzędziem całą płytę, tak, że stała się szorstka i odbijała czarną przestrzeń, usuwał ją w miejscach, gdzie rysunek tego wymagał, wygładzał gdzie były potrzebne jaśniejsze tony i polerował dokładnie, gdzie chciał mieć światło... „La maniere anglaise" — nazywano to we Francji.

Lecz wyniesienie na wyżyny prawdziwej sztuki zawdzięczają miedzioryty temu, że miedziorytnicy tej miary co J. R. Smith, Valentine Green, lub John Jones pracowali w 18 wieku, wieku największych portrecistów angielskich.

Ze ścian spoglądają twarze kobiet sławnych z piękności i mężczyzn, wielkich przez życie pełne zasług lub urodzenie. Opalony ton miedziorytów nadaje im piętno melancholijnego podobieństwa, a indywidualizm artysty wyodrębnia je. Żywe nadzwyczajną pięknością patrzą z drewnianych ram niegdyś „najpiękniejsze oczy Londynu", oczy Lady Hamilton. Trzeba było Reynoldsa aby uwiecznić ją jako „Bachantkę" i trzeba było Smith'a, aby wycieniować jej krasę w miedzi. Na tle łagodnego, angielskiego pejsażu, jakiegoś drzewa i łagodnych łąk stoi dziewczyna, widoczna do kolan, w wiejskim stroju z kwiatami we włosach. Włosy opadają na plecy w niedbałych kosmykach, kwiaty ma wpięte bezładnie, ot tak: dziewczyna szła przez las i urwała sobie gałązkę. Rękę z wyciągniętym wskazującym palcem podnosi figlarnie do ust.

Im starsze są miedzioryty, tym piękniejsze w tonie. Znawcy mogą napawać oczy i zachwycać się okazami nadzwyczajnej techniki. Jakiś siwy pan, zgięty w kabłąk zachwytuje się ze szczęścia przed podobizną „Thomasa Oldaker" (gentleman znany w Anglii jako znakomity myśliwy). Inny, maleńki i zasuszony, w złotych binoklach na nosie zajmuje się olejnym obrazkiem, który nie należy właściwie do kolekcji. Ogląda go na wszystkie strony, potem pyta o coś urzędnika. Urzędnik kiwa głową, zdejmuje obrazek i zanosi do kancelarii. Przez oszklone drzwi widać, jak wyjmuje go z ram i spuszcza z sufitu lampę. Pan w binoklach wyciąga z kieszeni pryzmat, potem tajemnicze szkiełka i kulki i po kolei przesuwa nimi po obrazku. Musi być tutaj dobrze znany. Przy pożegnaniu urzędnik informuje go, że w przyszłym tygodniu Sir Samuel Hoare sprzedaje tu znowu kilka obrazów. Tym razem będzie między innymi Goya i Poussiu.

Amerykański dziennikarz robi zapiski przed portretem „Mrs. Sheridan" wykonanym według Gainsborough przez jego siostrzeńca. Jest to jedyny wykończony egzemplarz tego sztychu. Dwie panie, z których jedna triumfująco obnosi podobieństwo do Marleny Dietrich, obchodzą szybko dookoła, nie przestając na chwilę szczebiotać i nie

DOUGLAS V. DUFF **20)** ***autoryzowany przekład z angielskiego***

JEŹDZIEC GALILEJSKI

— Przyprowadziliśmy ich tutaj, ponieważ chcemy ich oddać w ręce twoje, a nie twoich ludzi, którzy mogli by się z nimi obejść surowo, więc przyrzekliśmy im, że nie będą bici ani brutalnie traktowani, a nie ufamy żadnemu policjantowi, jak tylko tobie. Dlatego przyprowadziliśmy ich do twojego domu, bo myśleliśmy cię tu zastać. Co chcesz, abyśmy teraz zrobili?

— Oddajcie ich natychmiast policjantom na dworze — rozkazał.

— Nie, panie, tego uczynić nie możemy, to byłby wstyd, skoro przyrzekliśmy oddać ich wyłącznie tobie. Inaczej nie daliby się tutaj przyprowadzić. Oni muszą czekać na ciebie.

— Pozwól zatem dyżurnemu oficerowi wejść do pokoju i wyprowadzić stamtąd moją żonę z dziećmi, aby im się nic nie stało, gdy wywiąże się walka.

— Ależ panie — rzekł urażony głos — przecież oni są pod naszą opieką i włos im z głowy spaść nie może. Ponadto niektórzy z skazańców chcą ich zatrzymać jako zakładników.

— Ja wiem, o Kassim, bracie mój, ale kobiety to bojaźliwe i głupie stworzenia. Co więcej — łgał — żona moja za niedługo powije dziecko, które oby za wolą Allaha było synem, i obawiam się, że przestrach może jej zaszkodzić.

— To zmienia sytuację, Effendi. Wyślę tedy żonę twą z córką; ale syn twój, George, o którym wiemy, że jest mężnego serca jak i ty, pozostanie z nami.

— Kassim, czy przypuszczasz, że matka odejdzie bez swego dziecka? Zrób tę rzecz dla mnie, a będę cię kochał jak brata. A teraz pozwól mi mówić z oficerem.

Po krótkiej przerwie, podczas której znowu musiał wysłuchać litanii wyrzutów żony, polecił dyżurnemu oficerowi wyprowadzić jaknajsprawniej rodzinę z paszczy lwa, i otoczyć dom kordonem, w żadnym jednak razie nie zadzierać z Aramszi lub ich więźniami.

Gdy tylko doszedł od przekonania, że zarządzenia wykonano, rozglądnął się, jakby tu możliwie szybko dostać się do domu; nie było bowiem powodu, by nadal omawiać początkowy plan, skoro poszukiwani przestępcy znaleźli się już w sieci.

Wychodząc z bramy, natknął się akuratnie na Piotra Noble, okręgowego inżyniera.

— Wiedziałem, że tu jesteś, stary, — rzekł inżynier — właśnie jadę autem do Akko, by obejrzeć jak postępuje naprzód budowa szosy.

Abu George był uradowany okazją szybkiego powrotu. Atoli wtajemniczeni wiedzieli, że jazda z Piotrem Noblem jest przeżyciem, na wspomnienie którego starzy wiarusi bledną z przerażenia.

Przed bramą stał „Buick", tylne siedzenie było zajęte przez panią Noble, otoczoną wielką ilością paczek w bronzowym papierze. Wyruszyli z Hajfy z pełną szybkością na wybrzeże. Długi łuk złotego piasku między Hajfą a Akko nadaje się zwyczajnie do wyścigów równie dobrze jak Daytona na Florydzie, po burzy jednakowoż trasa staje się szczególnie niebezpieczna, albowiem twardą powierzchnię ciągnącą się tuż nad wodą, przesypują wysokie zwały piasku. Dodatkową przeszkodę nastręcza rzeka Kiszon, która przecina plażę na drugim kilometrze pod Hajfą. W zwyczajnych warunkach można rzekę przekroczyć przy źródle po wąskim pasku mielizny, trzeba się jednak wprzód upewnić, czy rzeka nie wezbrała, w takich bowiem razach głębokość sięga sześciu stóp i więcej.

„Bucik" mknął po plaży błyskawicą. Gdy mijali tablicę ostrzegawczą wskazującą na zakręt za mostem Kiszonu, Abu George krzyknął w ucho pochylonego nad kierownicą inżyniera:

— Zatrzymaj, ja obejrzę stan wody!

(C. d. n.).

zatrzymując się wcale, mówią obie głośno „cudowne“ i znikają w przyległych drzwiach. Idzie za nimi westchnienie ulgi powyżej wymienionych panów.

Tu „wisi“ Kitty Fisher, przez długie lata królowa londyńskiego półświatka, zmarła, jak ponuro obwieszcza katalog, jako „ofiara kosmetyków“. Można wyobrazić sobie portret, jaki ta pani nosiła na twarzy. Jest w foliach portret Mrs. Montague, zapisanej w pamięci londyńczyka tym, że któregoś dnia w maju wydawała ucztę dla kominiarzy w ogrodach pałacu Montague'ów. I znowu Lady Hamilton Meyera, według Romney'a, jako „Natura“. W przyległym pokoju wisi list Nelsona pisany do niej z jakiejś miejscowości, której nazwy nie można odczytać, gdzie Nelson między innymi pisze:

„kupiłem ten obraz, bo nie chciałem aby był wystawiony na sprzedaż, i chętnie dałbym za niego trzysta kropel krwi, nie tylko funtów trzysta....“

Jest jeszcze dużo ciekawych rzęczy, są akwaforty, książki, szkła, ale najważniejsze są miedzioryty. Gromadzone pieczołowicie przez trzydzieści pięć lat staną się wkrótce przedmiotem dwudniowej walki, w której pociskami będą funty.

MARIA NADLÓWNA



PIĄTEK, 3. grudnia.

Kraków 6.15 Audycja poranna; 11.15 Audycja dla szkół: słuchowisko górnicze; 11.40 Muzyka z płyt; 11.57 Sygnał czasu, hejnał; 12.02 Audycja południowa, o 12.20 dziennik południowy; 13.45 Muzyka z płyt; 14.45 Wiadomości bieżące; 14.50 Muzyka z płyt; 15.25 Lokalne wiadomości gospodarcze; 15.30 Z Warsz.: wiadomości gospodarcze; 15.45 „Wielki święty i mali ludzie“ pogawędkę dla dzieci młodszych wygł. Kornel Makuszyński; 16 Rozmowa z chorymi; 16.15 Orkiestra rozrywkowa pod dyr. Br. Nagujewskiego; 16.50 Pogadanka aktualna; 17 Opieka społeczna nad chorymi umysłowo, odczyt wygł. Czesława Monikowska; 17.15 Koncert solistów. Wyk.: Jadwiga Radwanówna (śpiew), Wacław Kochański (skrz.); 17.50 Przegląd wydawnictw — prof. Henryk Mościcki; 18 Komunikat śniegowy; 18.05 Z Warsz.: wiadomości sportowe; 18.10 Lokalne wiadomości sportowe; 18.15 Koncert rozrywkowy; 18.40 „Skrzynka ogólna“ w opr. St. Broniewskiego; 18.50 Informacje; 18.55 Program na dzień następny; 19 Fragment słuchowiskowy z dramatu Wojciecha Bąka „Tyberiusz“ 19.35 Duety — Domra i gitara. Wyk.: Edward Ciuksza i Wilhelm Sosnowski; 19.50 Pogadanka aktualna; 20 Z Filharmonii Warszawskiej: wielki koncert symfoniczny w wyk. połączonych orkiestr Polskiego Radia i Filharmonii Warszawskiej pod dyr. G. Fitelberga; w przerwie ok. 21 dziennik wieczorny i pogadanka aktualna 22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, przegląd prasy i komunikat meteorologiczny; 23 Muzyka taneczna z dancingu „Cafee-Club“.

Warszawa 6.15 — 18.10 p. Kraków; 18.10 Płyty; 18.30 Program; 18.35 Audycja dla wsi; 19 — 23.30 p. Kraków; 23.30 Płyty.

Lwów 6.15 — 13.45 p. Kraków; 13.45 Pogadanka społeczna; 13.50 Płyty; 14.55 Giełda lwowska; 15 Gawęda regionalna; 15.20 Wiadomości bieżące; 15.30 — 18.10 p. Kraków; 18.10 Informator turystyczny; 18.15 Płyty; 18.35 „Portrety lwowskie“; 18.50 — 23.30 p. Kraków.

Katowice 6.15 — 13 p. Kraków; 13 Koncert życzeń; 13.15 Płyty; 14.25 Wiadomości bieżące; 14.33 Wiadomości giełdowe; 14.35 Płyty; 14.45 — 18.40 p. Kraków; 18.40 Poradnik sportowy; 18.45 „Rzecz o legendzie i żywieckim rozbójniku Proćpaku“ — Sawoi Sarnówka; 18.55 — 23.30 p. Kraków.

Łódź 6.15 — 15 p. Kraków; 15 Życie artystyczne; 15.10 Płyty; 15.27 Łódzkie wiadomości giełdowe; 15.30 — 18.40 p. Kraków; 18.40 „Mechanizacja pracy“ — pogad. gospodarcza; 18.55 — 23.30 p. Kraków.

PROGRAM ZAGRANICZNY

Wiedeń 12 Koncert rozrywkowy; 15.15 Pieśni i arie; 17.25 „Schubert — Schumann“ — koncert solistów; 18.30 Wesoła audycja; 19.25 Piosenki i muzyka taneczna; 20.05 „Miss Sara Sampson“ — dramat Lessinga; 22.30 Muzyka jugosłowiańska.

Rzym 17 Koncert ;19 Muzyka rozrywkowa; 21 „Paganini“ — operetka Lehara.

Londyn Reg. 18 Aud. dla dzieci; 19 Koncert; 21 „Il Tabarro“ — opera Puccini'ego; 21.55 Szkocka muzyka taneczna; 22.15 Muzyka rozrywkowa.

Radio Paris 18 Muzyka kameralna; 21.30 Teatr wyobraźni; 24 Koncert nocny.

Beromünster 20 „Samson i Dalila“ — opera Saint Saensa

Praga 15.45 Muzyka lekka; 19.15 Radioscenka z muzyką; 20 Koncert czeskiej ork. filharmonicznej z udz. P. Casalsa (wiolончz.) dyr. Kabasta; w przerwie: Pogadankę polityczną wygł. Min. Spr. Zagr. Krofta.

JUŻ TYLKO ZA KILKA DNI!!!
ZAPISZEMY 800-TYSIĄCZNEGO RADIOABONENTA

Dowiadujemy się w ostatniej chwili, że według obliczeń urzędów pocztowych z całej Polski 800-tysięcznego abonenta Polskiego Radia należy się spodziewać już za kilka dni.

Szanse tych, którzy jeszcze się nie zarejestrowali, wzrastają teraz z godziny na godzinę. Kto jeszcze nie jest radiosłuchaczem, niech nie zwleka. Spieszcie do najbliższego urzędu pocztowego. Są trzy nagrody do zdobycia: złoty zegarek, srebrna papierośnica i książeczka oszczędnościowa z wkładem 100 zł. jako nagroda trzecia.

Przegląd gospodarczy

Ogromne straty „Ufa“ na produkcji filmów

Wielki niemiecki koncern filmowy „Universal Film A. G. — „Ufa“ ogłosił zamknięcie rachunkowe za ubiegły rok operacyjny. Z bilansu wynika, że obroty brutto w 1936 roku wynosiły 77,8 milj. RM, co przy kapitale akcyjnym 45 milj. RM. nie jest sumą zbyt wysoką. Na odpisy obrócono znaczną kwotę 34,2 milj. RM. z których na wyprodukowane filmy przypada 24,3 milj. RM. Okazuje się zatem, że dziesiątki milionów marek, **łożone na produkcję nowych filmów są bezpowrotnie stracone.**

Dalsza zwyżka bekonu polskiego w Anglii

W ostatnich dniach bekon polski notowany był na giełdzie londyńskiej 84—86 shl za 50,8 kg, co stanowi pewną zwyżkę w porównaniu z notowaniami sprzed tygodnia. Za polskie indyczki placono do 10,75 d., a za indyki do 10 d. za 0,45 kg.

I na przyszły rok utrzymane będą ulgi na świadectwa przemysłowe dla eksportu jaj

Ministerstwo Skarbu zezwoliło na prowadzenie w 1938 r. przedsiębiorstw skupu zawodowego jaj w celach eksportowych na podstawie półrocznego (i w cenie półrocznego) świadectwa przemysłowego kat. I przedsiębiorstw handlowych. Zastrzeżono przy tym, iż suma skupu tych przedsiębiorstw wynosić ma 700.000—1,000.000 zł. Warunkiem jest również prowadzenie prawidłowych ksiąg handlowych.

Zezwolenie to obejmuje również prowadzenie na podstawie świadectw przemysłowych kat. II — przedsiębiorstw skupu zawodowego jaj w celach eksportowych przy sumie skupu od 500.000 do 700.000 zł i pod warunkiem prowadzenia prawidłowych ksiąg handlowych.

W ten sposób wprowadzone nie dawno ulgi w zakresie świadectw przemysłowych dla eksporterów jaj na rok bieżący — rozszerzone zostały i na rok przyszły.

Przywrócona została komunikacja morska z Szanghajem

Przez Gdynię można ponownie wywozić do Chin.

Jak się dowiaduje ag. „Kabel“ przywrócona została komunikacja z Szanghajem. W związku z tym linie okrętowe przyjmują towary do wysyłki do Szanghaju przy stawkach bezpośrednich z zastrzeżeniem możliwości przeładunku w Hong-Kong.

Jak wiadomo, Gdynia posiada również połączenie z portami Dalekiego Wschodu, obsługiwane przez Far East Line, której przedstawicielem w Gdyni jest Polska Agencja Morska.

W ten sposób wznowione zostaną niewątpliwie w najbliższym czasie poważniejsze wysyłki eksportowe do Chin po dłuższym okresie przerwy — spowodowanej brakiem dostępu do objętego działaniami wojennymi portu w Szanghaju.

Spadek cen lisów srebrnych

W kołach angielskich kupców branży futrzarskiej duże wrażenie wywołał poważny spadek cen srebrnych lisów na listopadowych aukcjach londyńskich. Spadek ten wynosi od 7 i pół do 15 proc. w porównaniu z październikiem br. Przeciętna redukcja cen wynosi 12 i pół proc.

Jest przy tym rzeczą charakterystyczną, że zapotrzebowanie ze strony odbiorców krajowych i kontynentalnych na aukcjach listopadowych w Londynie było dość znaczne.

Celuloza z sitowia

Na podstawie zarządzenia rumuńskiego ministerstwa wojny podjęte zostały próby nad produkcją celulozy z sitowia rzecznego. Próby te dały na ogół zadawalniający wynik, co posiada duże znaczenie dla Rumunii, która pokrywa dotychczas całe swe zapotrzebowanie na celulozę zagranicznym importem.

Rumunia w delcie Dunaju posiada olbrzymie zapasy sitowia rzecznego, który przy niskim poziomie płac roboczych może być wykorzystany dla uzyskania taniej celulozy. Tereny, na których rośnie sitowie rzeczne obliczane są na 350000 ha i dostarczyć mogą 10 i pół miliona tonn tego surowca rocznie. Odpowiadałoby to 2 i pół milionom sągów drzewa wartości 25 miliardów lei. Według prowizorycznych obliczeń zapasy surowca umożliwią produkcję celulozy w ilości 2 milionów tonn rocznie.

Rumuński przemysł papierniczy zajmował dotychczas stanowisko negatywne wobec projektów stosowania celulozy, produkowanej z sitowia. W kołach rządowych utrzymuje się jednak opinia — że interwencja ministerstwa wojny stworzy możliwości dla stosowania krajowego surowca przy produkcji tego artykułu.

Aktywność Sowietów na rynku lnu

Na międzynarodowych rynkach lnu zaobserwować się dała ostatnio niezwykle wzmożona akcja rosyjskiego syndykatu lnianego. Syndykat ten sprzedał ostatnio 6500 tonn lnu odbiorcom angielskim i francuskim. Cena przeciętna za gatunek BKKO fob Leningrad kształtowała się początkowo w granicach 42 ang. funt. szt. w złocie i wzrastając stopniowo utrzymała się na poziomie 45 funtów

Jak się okazuje, transakcje te uskutecznione zostały na podstawie porozumienia z łotewskim zarządem monopolu lnianego i miarodajnymi czynnikami gospodarki lnianej w pozostałych państwach baltyckich. Dlatego też oczekiwać można przystosowania cen lnu w krajach bałtyckich do cen lnu sowieckiego, co poważnie wzmocniłoby ceny tego surowca.

Prosperity jedwabnictwa jugosłowiańskiego

Wśród szeregu gałęzi włókiennictwa jugosłowiańskiego okres niezwykłego rozkwitu przeżywa obecnie przemysł jedwabny. Rentowność tego przemysłu jest niezwykle wysoka, jakkolwiek obroty wzrosły w tej gałęzi w stopniu nieco słabszym, aniżeli np. w przemyśle bawełnianym.

W kołach przemysłu jugosłowiańskiego panuje przekonanie, że ten pomyślny stan rzeczy utrzyma się również w przyszłości. Z tego właśnie względu jedna z największych fabryk przemysłu jedwabnego „Jugosvila“ w Mariborze postanowiła wydatnie zwiększyć swe możności produkcyjne przez budowę szeregu nowych działów produkcji.

—<>—

SPRAWY SPOŁECZNE

Wzrost wychodźtwa z Polski

W roku bieżącym obserwuje się silniejszy wzrost wychodźtwa z kraju. Z porównania cyfr, dotyczących emigracji za ostatnich 6 lat wynika, że wychodźtwo w ciągu trzech tylko kwartałów br. było wyższe niż w poszczególnych okresach rocznych na przestrzeni lat 1931—1936. W r. 1931 bowiem ogółem opuściło nasz kraj 76.005 emigrantów, w r. 1932 — 21.439, w 1933 r. — 35.525, w 1934 r. 42.563, w 1935 r. 53.812, w r. 1936 — 54.647, zaś w pierwszych trzech kwartałach r. b. liczba emigrantów wzrosła do 85.848 osób. Wzrost wykazuje wychodźtwo do krajów europejskich, podczas gdy emigracja do krajów pozaeuropejskich uległa w roku bieżącym zmniejszeniu z powodu *spadku liczby emigrantów do Palestyny*. Do innych bowiem krajów pozaeuropejskich emigracja w pierwszych 9 miesiącach r. b. była nawet wyższa niż w odpowiednim okresie r. ub.

W okresie trzech kwartałów r. b. wyemigrowało z Polski do krajów europejskich łącznie 68.441 osób, podczas gdy w analogicznym okresie r. ub. tylko 46.010 emigrantów. Do Francji wyjechało ogółem 26.776 osób, do Niemiec 11.556, na Łotwę 22.831, do Belgii 5.134, oraz do innych krajów europejskich 2.138 wychodźców. Emigracja do krajów pozaeuropejskich objęła łącznie 17.407 osób (wobec 19.662 w pierwszych 3-ch kwartałach r. ub. w tym do Stanów Zjednoczonych A. P. 942 emi-

grantów, do Kanady 1.613, do Argentyny 6.215, do Brazylii 1.709, do innych krajów Ameryki 4.451, *do Palestyny 2.088*, oraz do innych krajów pozaeuropejskich 379 osób.

Równocześnie ze wzrostem emigracji obserwuje się znaczny spadek liczby wychodźców, którzy powrócili w roku bieżącym do Polski. W pierwszych 9 miesiącach r. b. wróciło bowiem do kraju ogółem 11.518 osób, padczas gdy w odpowiednim okresie r. ub zanotowano powrót 23.719 wychodźców. Zmniejszyła się przede wszystkim znacznie liczba reemigrantów z krajów europejskich, ilość osób, jakie powróciły z krajów pozaeuropejskich uległa w porównaniu z 9 miesiącami r. ub. tylko nieznacznemu zmniejszeniu. Ogółem powróciło w pierwszych trzech kwartałach r. b. z krajów europejskich 10.119 wychodźców (wobec 22.007 w analogicznym okresie r. ub.), w tym z Francji 5.374, z Niemiec 245, z Łotwy 4.150, z Belgii 36, z innych krajów europejskich 36 reemigrantów. Z krajów pozaeuropejskich powróciło do Polski 1.399 osób, podczas gdy w pierwszych 9 miesiącach r. ub. — 1.712. Ze Stanów Zjednoczonych A. P. wróciły 134 osoby, z Kanady 234, z Argentyny 541, z Brazylii 83, z innych krajów Ameryki 26, z Palestyny 317 oraz z innych krajów pozaeuropejskich 3 reemigrantów.

Z GIEŁDY

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa 2. 12. Kursy zamknięcia: Akcje: Bank Polski 107.75 — 108.—, Węgiel 25.25 — 25.13, Lilpop 54.—, Norblin 64.50, Starachowice 30.25 — 30.50. Tendencja zwyżkowa.

Papiery procentowe: 3% premiowa poż. inwestycyjna I em 74.50. II em 73.75, 3% premiowa poż inwestycyjna seryjna I em 84.75, 5% poż. konwersyjna 63.75, 4% poż. dolarowa (dolarówka) 40.—, 4½% poż. wewnętrzna 58 — 58.25 4% poż konsolid. grube 62 — 61.75, drobne 60.50 — 60.88. Tendencja zwyżkowa.

Listy zastawne Banku Gospodarstwa Krajowego oraz Bku Rolnego bez zmiany.

Dewizy: Belgia 89.75, Holandia 293.30, Londyn 26.34, Nowy Jork czek 5.27¼, Nowy Jork telegr. 5.27¾, Oslo 132.35, Paryż 17.92, Praga 18.57, Sztokholm 135.80, Szwajcaria 122.— Tendencja niejednolita.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA.

Poznań 2. 12. Ceny transakcyjne: owies pierwszy standart 45 ton 21.30, 22,5 ton 21.25, ceny orientacyjne: jęczmień browarowy 21.50 — 22.50 usp. słabe, jęczmień 700 — 717 g/l. 20 — 20.25, jęczmień 673 — 678 g/l. 19 — 19.50, jęczmień 638 — 650 g/l. 18.75 — 19 usp. słabe, reszta notowań bez zmiany — ogólne usp. spokojne. Obroty: żyta 831, pszenicy 98, jęczmienia 219, owsa 142,5.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych 2. 12. Kursy zamknięcia: Dewizy: Paryż 14.68¼ Londyn 21.59¾, Nowy Jork 4.33. Bruksela 73.57½, Medjolan 22.72½, Amsterdam 240.40, Berlin 174.40, Wiedeń 79.50 Sztokholm 111.35, Oslo 108.55, Kopenhaga 96.42½, Praga 15.22., Białogród 10.—, Ateny 3.95, Konstantynopol 3.50, Bukareszt 3.25. Helsinki 9.56½, Japonia 126.25. Tendencja niejednolita.

POŻYCZKA STABILIZACYJNA

w Londynie Ł. 69.—, w Paryżu Fr. fr. 2230.—, przy tendencji niejednolitej.

POŻYCZKI POLSKIE W NOWYM JORKU

Nowy Jork 2. 12. Kursy zamknięcia: 8% poż. Dillonowska 55.—, 7% poż. Stabilizacyjna 70.25, 6% poż. Dolarowa 58.50, 7% poż m. Warszawy 53.—, 7% poż Śląska 53.25. Tendencja zwyżkowa.

LONDYŃSKA GIEŁDA METALI.

Londyn 2. 12. Cynk 15¾ — 13/16, 16 — 1/16, cyna 192½ — 193, 191½ — 5/8, straits 197½, ołów 16 1/8 — 3/16, 16 3/16 — ¼ miedź 39 7/8 — 15/16, 39 15/16 — 40, elektrolit 43 — 45 Złoto 140.

Jednolite mundury dla młodzieży szkolnej w Tel-Awiwie

Tel Awiw, 2. 12. ŻAT. Rada miejska Tel Awiwu postanowiła jednomyślnie wprowadzić mundurki dla dzieci kształcących się w miejskich szkołach. Mundurki szkolne mają być wykonane z materiałów, wyprodukowanych w Palestynie.

Emigracja do Iraku

Jerozolima, 2. 12. ŻAT. Korespondent bagdadski „Felestin" donosi, iż wielu Arabów palestyńskich wyemigruje do Iraku i zabawi tam tak długo, dopóki sytuacja w Palestynie znów wróci do normy.

Ogółem ukarano 78 arabskich miast i wsi

Jerozolima, 2. 12. ŻAT. Od czasu wybuchu terroru w Palestynie rząd nałożył kary kolektywne na 78 arabskich miast i wsi, nie licząc kar na wędrowne szczepy beduinów za akty terroru i sabotażu. Kary kolektywne częściowo polegały na grzywnie, częściowo zaś na pokryciu kosztów utrzymania dodatkowych policjantów.

Niemieckie roszczenia kolonialne



Ostatnie telegramy donoszą, że Niemcy "ograniczyły" swoje pretensje do posiadłości zamorskich i zadowolą się „jedynie" zwrotem Toga, francuskiego Kamerunu i i. jeszcze mniejszych posiadłości. Jak przedstawia się faktycznie ta niemiecka „rezygnacja" i jak wielka to „ofiara" ze strony hitlerowskich władców, ilustruje nam dosadnie zamieszczona obok mapka. Widzimy tutaj te kolonie, których Niemcy żądają dla siebie, a więc Togo i Kamerun, dalej Tanganyikę (dawniej niemiecka Afryka wschodnia), kolonie Ruanda i Irundi, znajdujące się w posiadaniu Belgii, oraz dawną Afrykę południowo-zachodnią, która przypadła po wojnie rządowi Afryki południowej. — Po lewej stronie na dole obszar dzisiejszej Rzeszy. Porównanie między obszarem Niemiec a obszarem kolonij, których zwrotu Hitler żąda obecnie, jest niezwykle pouczające...

„Ludzie bez doświadczenia mogą dziś mówić o wielkich kolonizacjach masowych"

Zagadnienia kolonizacji i emigracji żydowskiej na sesji rady JCA. — Apel do Brazylii o cofnięcie zakazu imigracji. — Sytuacja Żydów w Europie Wschodniej i Środkowej. — Plany JCA w Palestynie zależne od rozwiązania problemu palestyńskiego. — O współpracę wielkich organizacji żydowskich.

Londyn, 2. 12. ŻAT. Dopiero obecnie nastąpiło ogłoszenie sprawozdania z dorocznej sesji Jewish Colonisation Association (JCA), odbytej w połowie listopada w Londynie. Na sesji tej prezes organizacji, sir Osmond d'AvigdorGoldsmid, wygłosił dłuższe przemówienie ,w toku którego zobrazował działalność i plany ICA na przyszłość. Po uczczeniu pamięci zmarłego Felixa Warburga, stwierdzając, że zejście ze świata tego filantropa cały świat żydowski odczuł bardzo boleśnie, d'Avigdor-Goldsmid omówił sytuację skupień żydowskich w krajach Europy Wschodniej i w Niemczech, podkreślając, że horoskopy na przyszłość tych odłamów narodu żydowskiego nie są optymistyczne. Mówca z zadowoleniem stwierdził powodzenie nowozałożonych kolonii JCA w Argentynie, zaznaczając, że wyszły one z opresji obronną ręką i po pokonaniu początkowych trudności kolonie te są obecnie gospodarczo skonsolidowane.

Sir Osmond d'Avigdor-Goldsmid broni polityki kolonizacyjnej JCA, odpierając zarzuty krytyków, twierdzących, że działalność kolonizacyjna JCA jest zbyt ociężała i powolna. Niektóre koła — oświadczył d'Avigdor-Goldsmid — których dobre intencje w odniesieniu do naszych nieszczęśliwych współwyznawców nie ulegają najmniejszej wątpliwości, montują nieraz wnioski w kierunku imponujących masowych akcji emigracyjno-kolonizacyjnych w których się zwykle operuje nie setkami lecz tysiącami rodzin, które należy skolonizować w nowych krajach. My jednak, którzyśmy na przestrzeni połowy stulecia nabyli pewne doświadczenia w tej materii, opłacając doświadczenia te czasami bardzo drogo — my wiemy jak daleka jest odległość między tymi śmiałymi marzeniami a rzeczywistością prawdziwą. Przedsięwzięcie kolonizacyjne to sprawa nader delikatna, i w działalności tej musi być stosowane prawo ograniczenia błędów i niedopatrzeń do nieuniknionego minimum — i dlatego też nie odstąpimy od swej dotychczasowej polityki kolonizacyjnej, trzymając się niewzruszenie wypróbowanych zasad i wytycznych działania.

Z kolei d'Avigdor-Goldsmid omówił odmowne stanowisko rządu brazylijskiego w kwestii zezwolenia na osiedlenie się pewnej liczby emigrantów-kolonistów żydowskich w nowozałożonej kolonii JCA w stanie Rio-de-Janeiro Odmowa ta — oświadczył d'Avigdor-Goldsmid — jest zupełnie nieusprawiedliwiona i to z żadnego punktu widzenia. Brazylia zawsze okazywała przychylne zrozumienie dla działalności JCA, która też opierając się na określonych przyrzeczeniach rządu brazylijskiego, poniosła znaczne ofiary materialne i techniczne koło założenia nowej kolonii w stanie Rio. Odmowa władz brazylijskich — mimo, że chodzi o specjalnie dobrany element osadniczy — była kompletną niespodzianką. Nie sposób wytłumaczyć jej ani z punktu widzenia prawnego, ani gospodarczego, nie mówiąc już o humanitarnym. Wciąż jeszcze — dodał mówca — pragniemy wierzyć, że nie jest to ostatnie słowo rządu Brazylii, i znając dotychczasowy stosunek władz brazylijskich do naszej pracy, wierzymy, że zakaz będzie cofnięty.

Omawiając plany EMICA w Palestynie, zwłaszcza w zakresie robót na terenie koncesji Hule, Goldsmid oświadczył, że realizacja tych planów zależeć będzie od ostatecznego rozwiązania problemu palestyńskiego.

KRONIKA

GRUDZIEŃ	Wschód słońca 7 g 02 m
3	Zachód słońca 15 g 25 m
PIĄTEK	29 Kislew 5698

W sprawie zakupu gruntów w Palestynie

Z uwagi na fakt, że ostatnio szereg nie powołanych osób rozwija na terenie Polski propagandę za zakupnem gruntów w Palestynie, a istnieje podejrzenie, że nie zawsze zajmują się tą sprawą jednostki, względnie towarzystwa odpowiedzialne, zwraca Agencja Żydowska w Jerozolimie uwagę, że we wszelkich sprawach, związanych z zakupnem gruntów w Palestynie za pośrednictwem towarzystw, lub jednostek nieznanych, należy dla informacji zasięgnąć opinii Agencji Żydowskiej w Jerozolimie (Jewish Agency for Palestine, Jerusalem, P. O. B. 92.)

—<>—

Zajścia antyżydowskie na W.S.H. powtarzają się

Wyższe Studium Handlowe w Krakowie było wczoraj widownią zajść, które zresztą endeccy studenci już poprzednio zapowiadali, chcąc urządzić „dzień bez Żydów“. Wobec tego, że u wejścia do gmachu szkolnego przeprowadzona jest bardzo skrupulatnie kontrola legitymacyj, nie udało się wprowadzić do uczelni bojówkarzy z zewnątrz i plan niedopuszczenia Żydów nie udał się.

Na dzisiejszym wykładzie prof. Sarny studenci żydowscy zajęli miejsca stojące, korzystając z zarządzenia dyr. Bollanda, zezwalającego na stanie tym słuchaczom, którzy mimo wolnych miejsc na sali wolą stać. Endecy chcieli zmusić Żydów do zajęcia miejsc „ghettowych“, jednak Żydzi nie zgodzili się na to, stojąc do końca wykładu.

Po wykładzie endecy poczęli bić studentów żydowskich, nie krępując się wcale obecnością prof. Sarny na sali wykładowej. Prof. Sarna usiłował wyprowadzić Żydów z sali, mimo to udało się bojówkarzom pobić paru Żydów. Oburzony prof. Sarna widząc znęcanie się nad garstką Żydów wykrzyknął: „to chamstwo i barbarzyństwo bić kolegów, w dodatku w mojej obecności“. Tych Żydów, którym nie udało się pod osłoną profesora wyjść z sali, strącono ze schodów. Jeden został przy tym dotkliwie poturbowany.

* * *

Na Wydziale Rolniczym U. J. wprowadzono z powrotem przymus legitymacyjny. Pomimo apelu Rektora powtórzyły się tam bowiem napady na studentów żydowskich.

Gdzie można wpłacać na Pomoc Zimową

Miejski Obywatelski Komitet Pomocy Zimowej Bezrobotnym w Krakowie zawiadamia, że wszelkie wpłaty na Pomoc Zimową uskuteczniać podobnie jak w roku ubiegłym, należy bądź za pomocą blankietów czekowych PKO Nr 415.740, bądź bezpośrednio w Komunalnej Kasie miasta Krakowa lub w Miejskiej Izbie Obrachunkowej w Zarządzie Miejskim. Blankiety czekowe zaś wydaje się w sklepie Elektrowni Miejskiej i Gazowni Miejskiej przy pl. Szczepańskim, w Kasie Elektrowni Miejskiej przy ul. Dajwór 23, w Wydziale Opieki Społecznej Zarządu Miejskiego ul. Kopernika 1, oraz we wszystkich Miejskich Komisariatach Obwodowych.

Dożywianie dzieci przez Ubezpieczalnię Społeczną w Krakowie

Zakład Ubezpieczeń Społecznych w Warszawie zwrócił się do Ubezpieczalni Społecznych, aby położyły specjalny nacisk w zbliżającym się okresie zimowym na akcję opieki nad dziećmi i młodzieżą i w tym celu polecił Ubezpieczalniom Społecznym wziąć czynny udział w działalności komitetów Pomocy dzieciom i młodzieży.

Poza funduszami przewidzianymi w budżecie Ubezpieczalń, Zakład przyznał Ubezpieczalniom Społecznym subwencje na dożywianie dzieci i młodzieży w okresie zimowym 1937-38. Ubezpieczalnia Społeczna w Krakowie otrzymała również dodatkową subwencję, która pozwoli jej ożywić akcję dożywiania dzieci nie tylko w Krakowie, lecz również w Olkuszu, Wieliczce, Skawinie itd., jako na terenach, objętych przez Ubezpieczalnię Społeczną.

Pogrzeb prof. Rosego w Krakowie odbędzie się w niedzielę w południe

Jak się dowiadujemy, pogrzeb prof. bł. p. Maksymiliana Rosego, zmarłego onegdaj w Wilnie, odbędzie się w niedzielę o godzinie 12-tej w południe na cmentarzu żydowskim w Krakowie.

Z Krakowa wyjechał do Wilna samochód-karawan, który przewiezie trumnę ze zwłokami. Początkowo pogrzeb miał się odbyć w piątek, lecz okazało się to niemożliwe, gdyż podróż samochodu z Krakowa do Wilna trwała 28 godzin.

Aresztowanie fałszerza monet na targu

Policja miechowska ujęła na targu w Miechowie fałszerza monet 50-cio groszowych dość precyzyjnie wykonanych, mieszkańca wsi Zagorów, gm. Jaksice (miechowskie), Mieczysława Kabalaka. Kabalak fabrykował monety w swoim mieszkaniu. Za falsyfikaty kupował różne artykuły na jarmarkach. Przy Kabalaku znaleziono kilkanaście sztuk falsyfikatów.

12 głosów „tak“ – 12 lat więzienia

Wczoraj po południu w krakowskim sądzie przysięgłych zakończył się proces o zabójstwo pod Krakowem. Oskarżony o zabójstwo Bronisław Dzido, został 12 głosami uznany winnym i zasądzony na 12 lat więzienia.

Za nakłanianie do zabójstwa został jego towarzysz Stanisław Turcza zasądzony na 4 lata więzienia.

Poszukiwany za defraudacje

Sędzia śledczy II rejonu w Krakowie rozpisał listy gończe za Józefem Warowicem, urzędnikiem poszukiwanym za nadużycia finansowe. Zatrudniony jako buchalter fabryczny, dopuścił się Warowic nadużyć, fałszując księgi, zabierając weksle oraz nie wpłacając dostawcom należności, które pobierał do własnej kieszeni. Wysokość wyrządzonych szkód sięga 15 000 zł

Noc na bulwarach krakowskich...

Na bulwarach Wisły doszło do burzliwego incydentu. Do przechodzącego tamtędy Arona H. podeszła w pewnym momencie 23-letnia Maria Sutor, która go zaczepiła. W chwili gdy oboje byli zajęci rozmową, podszedł do nich znajomy Sutorówny, 29-letni Stanisław Jędraszczyk, który uzbrojony w nóż sterroryzował H i zabrał mu 6 zł. 50 gr. oraz scyzoryk i rękawiczki

W wyniku doniesienia pokrzywdzonego policja aresztowała Sutorównę i Jędraszczyka pod zarzutem rozboju

—<>—

— WIZO. Dziś o godz. 5 pop. mesiba z udziałem p. N. Szmulewiczowej.

— UROCZYSTE NABOŻEŃSTWO CHANUKOWE. W synagodze Tignerów, Grodzka 28, odbędzie się uroczyste nabożeństwo chanukowe dziś, godz. 3.30 pop. i jutro, godz. 8.45 rano. Modły oprawi prof. B. Sperber.

— S. S. P. P. „HITACHDUT“ W KRAKOWIE. Na temat: Nasze zadania w partii, referują tow. mgr. Goldfarb i prof. Mühlstein.

— WIEDZA I ŻYCIE. Cykl wykładów popularnych „Hitachdutu“. W sobotę dnia 3 bm. o godz. 3-ciej popoł. referuje prof. M. Taffel n. t. Teoria, doświadczenie i rachunek.

— UNIWERSYTET LUDOWY przy Ceire Mizrachi - Bruria. Dziś, 7.30 wiecz. wygłosi referat prof. E. Perlmutter n. t.: „Mesjanizm“.

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI

— Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś z powodu przedstawienia dla młodzieży krak. szkół średnich (wysprzedane) — wieczorem przedstawienia nie będzie.

— „FREUDA TEORIA SNÓW“ Z J. ROMANÓWNĄ I M. MASZYŃSKIM dana będzie ostatnie dwa razy, a to jutro wieczorem i w niedzielę po południu. W niedzielę wieczorem „Wielka miłość“ komedia Molnara, z Z. Jaroszewską w głównej roli kobiecej.

— „ŚMIECH — TYLKO ŚMIECH“ — oto tytuł wesołej rewii, którą obecnie prezentuje Zespół Artystów Rewiowych na scenie „Bagateli“.

— LEOPOLD JUNGWIRTH w Żyd. Towarz. Teatralnym, Stolarska 9. W sobotę i w niedzielę wystąpi gościnnie Leopold Jungwirth, ulubieniec krakowskiej publiczności w swoim repertuarze. Początek 8.30 wiecz.

— TEATR CRICOT (Dom Plastyków, ul. Łobzowska 3) daje dziś w piątek, po raz ostatni Operę - Buffo La Serwa Padrona Porgolessiego (dwa antrakty operowe z XVIII w.) Początek o godz. 21.15.

— TEATR DLA DZIECI Wesoła Gromadka w Sali Saskiej, ul. św. Jana 6. W niedzielę godz. 4-a pop. powtórzenie prześlicznej bajki pt. „Przygoda Kiki“.

— KONKURS CHÓRÓW WOJ. KRAKOWSKIEGO. Jutro, w sobotę, o godz. 18-tej odbędzie się w Sali Saskiej konkurs s i e d m i u chórów krakowskich, zorganizowany przez Związek Towarzystw Muzycznych w porozumieniu z rozgłośnią krakowską Polskiego Radia.

— WYDAWNICTWO „ARKADY“ otrzymało na Wystawie Paryskiej najwyższe odznaczenie Wystawy — Grand Prix — za całość wydawnictwa i Złoty Medal, jako specjalne wyróżnienie strony graficznej.

REPERTUAR KINOTEATRÓW

ADRIA: „Variete“ i „Postrach Dzikiego Zachodu“.
APOLLO: „Gwiazda Riwiery“ (Erna Sack).
ATLANTIC: „Znachor“ (Stępowski, Barszczewska, Zacharewicz) i „Wesoła godzina Silly Symphony“.
BAGATELA: „Wiedeń — Londyn“ (Ryszard Tauber) i rewia „Śmiech — tylko śmiech“.
DOM ŻOŁNIERZA: „Pasteur“ i „Zapomniana symfonia“.
PROMIEŃ: „Król i chórzystka“ (Fernand Gravec i Joan Blondell).
STELLA: „Władca podwodnego świata“.
SZTUKA: „Serce i szpada“ (Conrad Veidt i Annabella).
UCIECHA: „Władczyni puszczy“ (Georg Breut).
WANDA: „Gdy kwitną bzy“ (Jeanetta Mac Donald, Nelson Eddy).

— ZARZĄD KOŁA MEDYKÓW ŻYDOWSKICH U. J. wzywa wszystkich członków Koła Medyków do gremialnego wzięcia udziału w pogrzebie błp. prof. dra Maksymiliana Rosego.

— ZWIĄZEK INŻYNIERÓW ŻYDÓW. Dziś, godz. 20-ta, ul. Szewska 4, wygłosi prezes Związku inż. Natan Kukuk odczyt p. t. „Nowoczesne prądy motoryzacji w kraju i za granicą“. Goście mile widziani.

— TOWARZYSTWO PSYCHOLOGICZNO - PEDAGOGICZNE zawiadamia, że 6 b. m. odbędzie się walne zgromadzenie.

Pośrednictwo Niemiec w konflikcie japońsko-chińskim

Czy możliwe będzie osiągnięcie kompromisu?

Szanghaj, 2. 12. PAT. Ze źródła na ogół dobrze poinformowanego donoszą, iż ambasador niemiecki w Chinach dr Trautmann, prosić miał marszałka Czank-Kai-Szeka o audiencję i w tym celu wyjechał z Hankou do Nankinu, gdzie spotka się z marszałkiem. W związku z tym koła chińskie wyrażają przypuszczenie, iż ambasador otrzymał misję zaofiarowania rządowi chińskiemu dobrych usług Niemiec, a być może i wywarcia nacisku celem szybkiego położenia kresu konfliktowi.

Sądzą tu, że Berlin działa w pełnym porozumieniu z Rzymem, a w artykule wczorajszym „Popolo d'Italia", przypisywanym na ogół Mussoliniemu, widzą wskazówkę, iż demarche niemiecka zgodna jest z poglądami rządu włoskiego. Podkreślają tu, że Berlin i Rzym nie są zachwycone tym, że ich sojusznik na Dalekim Wschodzie angażuje się w działania wojenne na wielką skalę, pragną bowiem, aby armia japońska odzyskała jak najszybciej swobodę działania i aby gospodarstwo japońskie doznało ulgi po wysiłku, naruszającym jego równowagę. Jak się zdaje, Niemcy od początku konfliktu usiłowały wywierać wpływ pośredniczący na rząd japoński. Berlin uważać ma, że kontrola, jaką Japonia wykonywałaby nad gospodarką chińską w razie, gdyby Chiny zostały całkowicie rozbite, byłaby bardzo szkodliwa dla interesów handlowych Niemiec w Chinach, które to interesy w ostatnich latach rozwijały się poważnie. Ze swej strony Japonia dyskontuje bliskie zajęcie Nankinu i uważa, że położenie obecne sprzyja zawarciu korzystnego pokoju, co pozwoliłoby uniknąć kampanii zimowej. Koła finansowe i przemysłowe Japonii pragną również zakończenia konfliktu, który nakłada na gospodarstwo japońskie bardzo duże ciężary. Obserwatorzy chińscy nie wykluczają możliwości wyrzeczenia się przez Japonię niektórych jej żądań wobec Chin, zapatrują się jednak sceptycznie na możliwość znalezienia kompromisu pomiędzy warunkami, uważanymi przez Japonię za niezbędne dla ustalenia trwałego pokoju na Dalekim Wschodzie, a warunkami, które Chiny uważają za nierozłączne od egzystencji narodowej.

* * *

Londyn, 2. 12. (L) Reuter donosi z Hankou, iż ambasador niemiecki Trautmann nawiązał rozmowy z marszałkiem Czang-Kai-Szekiem, co uważane jest za pośrednictwo niemieckie w konflikcie chińsko-japońskim. Propozycje niemieckie mają zawierać: 1) *definitywne zrzeczenie się przez Japonię ambicyj terytorialnych w Chinach i ograniczenie się jedynie do współpracy gospodarczej, 2) przystąpienie Chin do paktu antykominternowskiego, 3) wycofanie wojsk japońskich z terytorium chińskiego.*

Politycy chińscy oświadczają, że aczkolwiek Chiny chętnie nawiązałyby rokowania pokojowe, nie powinno to oznaczać porzucenia obecnego zbrojnego oporu. Niektórzy z nich wątpią w szczerość propozycyj, które ich zdaniem są posunięciem, mającym na celu pozbawienie Chin poparcia ze strony sygnatariuszów paktu 9-ciu mocarstw i Sowietów. Z drugiej strony politycy chińscy są bardzo rozczarowani brakiem materialnej pomocy ze wspomnianych źródeł i rozumieją, że możliwość aktywnej pomocy z zewnątrz jest dość daleka. Dotychczasowe rozmowy ustaliły dwie alternatywy: Chiny mają do wyboru, albo pokój, na podstawie przystąpienia do paktu antykominternowskiego, albo prowadzenie wojny bez nadziei na zwycięstwo.

Tempo marszu na Nankin osłabło

Szanghaj 2. 12. PAT. Jak donosi prasa chińska lotnictwo japońskie bombardowało dwukrotnie Siaoszan pod Hankou, a mianowicie 30 listopada i 1 grudnia. Dokładna liczba ofiar nie jest znana, dotychczas jednak zidentyfikowano 500 osób. Przedstawiciel armii japońskiej przyznał, że forty Kiangsin, o których zajęciu przez Japończyków donoszono przed kilku dniami, znajdują się jeszcze częściowo w rękach obrońców chińskich. Chińskie baterie przeciwlotnicze znajdują się jeszcze na obu brzegach rzeki Żółtej. Działania wojenne na zachód i południowy wschód od jeziora Taihu rozwijają się powoli, lecz w sposób zadawalający. Oświadczenie to zdaje się wskazywać na to, że marsz na Nankin odbywa się w tępie powolnym.

Tupet zwycięskich najeźdźców

Szanghaj, 2. 12. PAT. Dowództwo japońskie wyznaczyło na jutro defiladę z okazji odniesionego zwycięstwa. 6 batalionów piechoty z artylerią, samochodami pancernymi i czołgami ma przedefilować przez główne ulice koncesji międzynarodowej, gdzie znajduje się ponad 3 miliony Chińczyków. Władze koncesji międzynarodowej wydały wszelkie niezbędne zarządzenia celem niedopuszczenia do incydentów lub rozruchów.

Reuter donosi, że władze koncesji międzynarodowej wystosowały pisemny protest do dowództwa japońskiego w związku z projektowaną na jutro defiladą wojsk japońskich na terenie koncesji międzynarodowej. Władze koncesji zwracają uwagę, iż defilada ta nie jest pożądana w obecnej sytuacji i może doprowadzić do incydentów, a nawet rozruchów ze strony ludności chińskiej.

Min. Poniatowski u Prezydenta Rzplitej

Warszawa, 2. 12. PAT. Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął w dniu dzisiejszym pana ministra rolnictwa i reform rolnych Juliusza Poniatowskiego.

Renty inwalidzkie i emerytalne dla robotników

Warszawa 2. 12. PAT. W listopadzie br. upłynął 200-tygodniowy okres wyczekiwania, wymagany przez ustawę o ubezpieczeniu społecznym do nabycia przez robotników świadczeń emerytalnych. Prawo do renty inwalidzkiej i świadczenia emerytalnego robotników nabyli już ci ubezpieczeni robotnicy, którzy ukończyli 65 lat życia lub utracili ponad ⅔ zdolności do pracy z powodu choroby, ułomności lub upadku sił, a którzy od 1 stycznia 1934 r. byli nieprzerwanie zatrudnieni i ubezpieczani.

Roszczenia o świadczenia emerytalne przyjmują wszystkie ubezpieczalnie społeczne. Akty roszczeń o świadczenia przesyłają ubezpieczalnie społeczne po przeprowadzeniu czynności przygotowawczych do centrali zakładu ubezpieczeń społecznych w Warszawie lub właściwego terytorialnego oddziału (Kraków, Lwów. Poznań i Łódź).

Zakład Ubezpieczeń Społecznych rozpoczął już przyznawanie rent robotniczych.

Apelacja prokuratora w procesie adw. Szumańskiego

Warszawa, 2. 12. (Sin) Prokurator Żeleński wniósł do Sądu apelację w sprawie adwokata Szumańskiego.

Nowe katastrofy na Śląsku Opolskim

Katowice, 2. 12. PAT. Ze Śląska Opolskiego donoszą: Na kopalni „Królowa Luiza" w Zabrzu, gdzie przed dwoma tygodniami w katastrofie górniczej zginęło 6 górników, wydarzyły się znowu nieszczęśliwe wypadki, które pociągnęły za sobą śmierć 2 górników. W czasie eksplozji naboju dynamitowego, założonego w ścianę węglową, zabity został górnik Albert Klein z Zabrza. W tejże kopalni wskutek oberwania się mas węgla odniósł śmiertelne rany górnik Alfred Heinisch.

Po dwudniowej akcji ratowniczej udało się częściowo pożar na kopalni „Beuthen" opanować i nie dopuścić do dalszego rozszerzania się. W następstwie pożaru należy się liczyć z ograniczeniem produkcji na tej kopalni przez dłuższy czas.

—<>—

Błędne twierdzenie

Paryż 2. 12. PAT. Na łamach „Iformation" publicysta de Brinon oświadcza, że błędnym jest twierdzenie, jakoby rząd brytyjski uznał min. Delbosa w czasie jego podróży do Warszawy i krajów Małej Ententy jako swego przedstawiciela i rzecznika.

—<>—

Stan Ludendorffa nadal groźny

Monachium, 2. 12. PAT. Dzisiejszy biuletyn donosi, że marszałek polny Ludendorff spędził noc spokojnie, lecz stan niebezpieczny jeszcze nie minął.

ZE SPORTU

REPREZENTACJA BOKSERSKA WARSZAWY walczy w dniu 8 grudnia na 2 frontach, a to przeciw Poznaniowi i Lublinowi.

PIĘŚCIARZE POLONII WARSZAWSKIEJ wyjeżdżają w lutym br. na kilka meczów do Belgii

MISTRZOSTWA BOKSERSKIE EUROPY odbędą się w r. 1939 w Dublinie (Irlandia) w dniach 19—22 kwietnia.

W WARSZAWIE POWSTAŁY DWA NOWE LODOWISKA, a to na Stadionie Wojska Polskiego i na kanale Piaseczyńskim.

PIŁKARZE ANGLII pokonali z wielkim trudem we środę Reprezentację Czechosłowacji w Londynie 5:4 (3:2). Zwycięska bramka padła w ostatniej minucie przez Mathewsa, który zdobył trzy gole. Czesi grali doskonale i byli prawdziwą rewelacją.

POLSKI ZWIĄZEK PŁYWACKI obeśle mistrzostwa pływackie Europy w sierpniu 1938 w Londynie kilkoma zawodnikami czołowymi, z tego jednym na koszt organizatorów.

BOKSERZY LECHII LWOWSKIEJ pokonali drużynę Strzelca z Janowej Doliny 14:2 pkt. we Lwowie w mistrzostwach drużynowych Polski, rewanżując się za klęskę w spotkaniu towarzyskim 3:11 pkt.

HOKEIŚCI DĄBU KATOWICKIEGO pokonali onegdaj BBTE (Budapeszt) 3:0 w Katowicach. W meczu rewanżowym zwyciężyli Węgry, wzmocnieni Kanadyjczykiem Steatlefordem, który grał we wszystkich 3 tercjach. Dąbowi nie pomogło wzmocnienie Krakowianinami Wołkowskim i Marchewczykiem.

ZARZĄD PZPN-u odmówił zezwolenia na odbycie tournee Cracovii po Afryce północnej, motywując to słabą formą wykazaną obecnie przez Cracovię.

WALNE ZGROMADZENIE SEKCJI BOKSERSKIEJ Ż. K. S. MAKKABI. W sobotę o godz. 19 (7) wiecz. odbędzie się w lokalu własnym przy ul. Mikołajskiej 9 Walne Zgromadzenie Sekcji Bokserskiej.

„A jeśli komu droga otwarta do nieba, to tym, co służą Ojczyźnie"

Uniwersytet Stefana Batorego żegna prof. M. Rosego

Wilno, 2. 12. PAT. W dniu dzisiejszym Uniwersytet Stefana Batorego żegnał zmarłego prof. dra Maksymiliana Rosego.

O godz. 10-ej rano kondukt ze zwłokami prof. Rosego wyruszył z domu żałoby na dziedziniec uniwersytecki. Trumnę spowitą w togę nieśli na ramionach asystenci oraz młodzież akademicka. Kilkadziesiąt wieńców poprzedzało trumnę, za którą postępowała rodzina zmarłego, profesorowie U. S. B., najbliżsi jego współpracownicy, młodzież akademicka oraz tłumy publiczności. Przybyli przedstawiciele władz z wojewodą Bociańskim na czele, przedstawiciele świata naukowego, lekarskiego oraz instytucyj i organizacyj lekarskich Wilnian.

Trumna została ustawiona na dziedzińcu na specjalnym wzniesieniu otoczonym zielenią. Do zebranych przemówił rektor U. S. B. ks. prof. Wóycicki, mówiąc m. in. o zmarłym uczonym „*Okrutna śmierć zabrała nam nietylko wielkiego uczonego, ale i idealnego Człowieka, Kolegę i Wychowawcę. Zmarły był człowiekiem wyjątkowo dobrego serca, a człowiek jest wielki nietyle przez swój talent, ile przez swe serce*". „*Schylam nisko czoło przed ogromem jego dorobku naukowego, który rozsławił go w Polsce i w świecie. W nauce naszej prof. Rose był gwiazdą pierwszorzędnej wielkości, a uczelni naszej chlubą i ozdobą. Przed skarbem tak wielkim serca i umysłu składam pożegnalny od Wszechnicy hołd, żegnając drogiego towarzysza pracy, niezrównanego badacza naukowego i wzorowego Wychowawcę.*

Mówca zakończył swe przemówienie słowami pierwszego rektora wszechnicy Batorowej — Piotra Skargi: „*A jeśli komu droga otwarta do nieba, to tym, co służą Ojczyźnie*".

Następne przemówienia wygłosili prodziekan wydziału lekarskiego prof. dr. St. Hiller, przedstawiciel młodzieży oraz przedstawiciel asystentów.

Po uroczystości żałobnej trumna ze zwłokami oraz wieńce zostały złożone w autokarze i odwiezione do Krakowa, gdzie nastąpią właściwe uroczystości pogrzebowe.

Podkreślenie solidarności francusko-brytyjskiej

Oświadczenie premiera Chautempsa

Paryż, 2. 12. (R) Premjer Chautemps, zapytywany przez przedstawicieli prasy na temat swej podróży do Londynu, oświadczył:

Mogę tylko powtórzyć deklaracje, złożone onegdaj. **Jestem niezmiernie zadowolony z podróży do Londynu. Znaleźliśmy w Anglii dokładnie to, czego szukaliśmy. Podróż nasza** podkreśliła utrzymanie solidarności francusko-brytyjskiej i całkowitą wspólność poglądów na wszystkie omawiane tematy.

Rząd Trzeciej Rzeszy nie ponosi winy...

Goebbels o ograniczeniu niezależności gospodarczej Niemiec

Muenster, 2. 12. PAT. Na wielkim zgromadzeniu ludowym przemawiał wczoraj minister dr Goebbels. Mówca stwierdził, że końcowym celem planu 4-letniego jest osiągnięcie absolutnej suwerenności narodu niemieckiego w najważniejszych dziedzinach życia. Znane jest powszechnie, że rząd narodowo-socjalistyczny nie ponosi winy za ograniczenie niezależności Niemiec w dziedzinie gospodarczej, dewizowej i surowcowej i że właśnie kanclerz Hitler podjął sprawę naprawy błędów poprzedników politycznych, prowadząc Rzeszę do całkowitego wyzwolenia.

Dalej minister Goebbels stwierdził, że polityka Niemiec izolowana była dotąd w świecie, co zresztą jest zrozumiałe, gdyż państwa słabe i bezsilne nie mogą mieć przyjaciół, dziś — sytuacja się zmieniła — znowu zdobyły sobie Niemcy przyjaciół, z chwilą gdy stały się mocne i potężne, stały się znowu niezbędnym czynnikiem w polityce międzynarodowej.

Wróg całego świata — bolszewizm, mówił dr Goebbels, uznać musiał, że przeciwstawiają mu się nie bezbronne Niemcy, lecz potężny układ sił, z którym musi się liczyć. Układ ten tworzą trzy młode narody, które nie zechcą ulec. Niemcy — ciągnął mówca — pokonały bolszewizm nie teoretycznymi mowami, nie przez przeciwstawianie mu wyznań i kościołów, lecz przez głębokie przekonanie, wpojone przez narodowy socjalizm, przez siłę narodu zorganizowaną przez partię.

I dziś — kończył min. Goebbels — partia stoi na straży, chroni przed niebezpieczeństwem i apeluje do narodu, wskazując, że racja bytu partii narodowo-socjalistycznej jest dziś bardziej widoczna i oczywista, niż kiedykolwiek.

Protest przeciw zarządzeniom wyjątkowym w sandżaku Aleksandretty

Stambuł, 2. 12. (R) W prasie tureckiej ponownie ukazują się protesty przeciwko wprowadzeniu przez władze francuskie zarządzeń wyjątkowych w sandżaku Aleksandretty.

Szczególnie silne poruszenie powstało w kołach uniwersyteckich. We środę przed pomnikiem republiki odbył się wielki wiec studentów, który przerwała policja, rozpędzając uczestników. Władze stwierdzają, że studenci nie uzyskali zezwolenia na zorganizowanie wiecu. W tej sytuacji studenci natychmiast zwrócili się do władz i uzyskali zezwolenie na zorganizowanie wielkiego wiecu w dniu jutrzejszym.

Przemysłowcy węgierscy w Katowicach

Katowice, 2. 12. (K) W dniu dzisiejszym przyjechała do Katowic delegacja przemysłowców węgierskich z b. ministrem Budem na czele. Po powitaniach na dworcu, goście udali się na śniadanie do węgierskiego konsula honorowego, p. Beszczyńskiego. W godzinach wieczornych zwiedzili oni większe obiekty przemysłowe na Śląsku.

Sklepy otwarte w niedzielę

Katowice, 2. 12. (K) Jak się dowiadujemy, w związku ze zbliżającymi się świętami, w przyszłą niedzielę sklepy na Górnym Śląsku będą mogły być otwarte od godziny 13 do 18.

Bankrut aresztowany za granicą

Katowice, 2. 12. (K) W swoim czasie donieśliśmy o krociowym bankructwie właściciela **fabryki** i garbarni skór w Rybniku, p. Rudolfa Straussa. Po ogłoszeniu bankructwa Strauss zbiegł zagranicę. Jak się obecnie dowiadujemy, Strauss został ujęty na terenie Czechosłowacji przez tamtejszą policję. W czasie rewizji znaleziono przy nim 180.000 zł. Władze polskie czynią starania o wydanie Straussa tutejszym władzom sądowym.

Zasądzenie chuligana

Łódź, 2. 12. (G) Dnia 29 sierpnia b. r. na przystanku tramwajowym, na 59-letniego Bambusa napadło 3 osobników, bijąc go niemiłosiernie. Bambus wsiadł do tramwaju, a w ślad za nim owi trzej chuliganie. Gdy wysiadł z tramwaju, został ponownie pobity i w ciężkim stanie przewieziony do szpitala. Obecni w tramwaju chrześcijanie wskazali sprawców, których policja aresztowała.

Oskarżonych bronił podczas dzisiejszej rozprawy adwokat Steinberg. Jeden z oskarżonych został skazany na 8 miesięcy więzienia, pozostali zostali uniewinnieni.

Centralizacja kas pożyczkowych w Łodzi

Łódź, 2. 12. (G) Z inicjatywy komitetu gospodarczego w Łodzi nastąpi centralizacja wszystkich bezprocentowych kas pożyczkowych, działających na terenie Łodzi.

OSTATNIE WIADOMOŚCI GIEŁDOWE

(*Specjalna służba informac. „Now. Dziennika"*)

TOWARY KOLONALNE

NOWY JORK, 2. 12. Kawa Rio nr. 7. 6 3/8 (6 3/8) Kawa Santos nr. 4. 8 3/8 (8 3/4), grudź. 4.90 (4.94), marz. 4.26 (4.29), Kakao 5 11/16 (5 11/16), grudź. 5.47 (5.46), stycz. 5.49 (5.47).

BAWEŁNA

NOWY JORK, 2. 12. 8.06 (8.00), grudź. 7.90—7.90 (7.85—7.85), stycz. 7.96—7.96 (7.86—7.86)

KORZENIE

LONDYN, 2. 12. Tapioka Fair grudź.-stycz. 14.50, Pieprz czarny 3, Pieprz Sigapore grudź.-stycz. 2.75, Goździki Zanzibar grudź.-stycz. 7.81, Papryka cif grudź.-stycz. 66.

DEWIZY

PARYŻ, 21. 2. Londyn 147.11, Nowy Jork 2947.75, Zurich 681,125, Amsterdam 1637.75, Berlin 1189.50.

LONDYN, 2. 12. Nowy Jork 4.9895, Paryż 147.10, Berlin 12.3837, Amsterdam 8.9843, Zurich 21.5962.

EFEKTY

NOWY JORK, 2. 12. American Car 85.87 (87.00), American Car et Foundry 23.12 (23.37), Am. Tobacco 68.75 (68.75), Chrysler 56.62 (57.50), Douglas Aircraft 32.75 (33.37), Fisk Rubber 7.37 (7.50), Eastman Kodak 150.00 (152.00), General Electric 42.00 (42.25), General Motors 35.12 (35.62), Anaconda 29.62 (30.62), Betlehem Steel 49.37 (50.50), Intern Nickel 41.62 (42.12), Tennessee Corp. 7.00 (7.25), Shell Union 17.00 (17.50), Standard Oil 45.00 (45,00).

METALE

LONDYN, 2. 12. Platyna 8.25, Wolfram cif 65.—70 Srebro 19.62, Złoto 140.00.

„W chwili, gdy chodzi o wojnę,
kończą się wszelkie sprawy narodowościowe"
Przemówienie posła Hoffmanna

W dalszym ciągu dzisiejszej dyskusji popołudniowej przemawiał poseł Madejski, a następnie poseł Budzyński oświadczając, że budzi się już stan trzeci. Mówca krytykuje okręg przemysłowy w którym zarabiają sami tylko Żydzi.

W dyskusji zabiera głos poseł Hoffman, który zajmuje się głównie sprawami ZNP i dowodzi, że zarzuty postawione nauczycielstwu o rzekomym tolerowaniu komunizmu albo o popieraniu jakiegoś niebezpiecznego pacyfizmu, są nieprawdziwe. Jeżeli chodzi o ten rzekomy komunistyczny numer „Płomyka", to w ciągu 20 lat był to tylko jeden błąd, cóż trzeba zatem powiedzieć, jeżeli w numerze „Płomyka", wydanym z ramienia komisarza rządowego znajduje się aż 161 błędów. Mówiono również o rozrzutnej gospodarce nauczycielstwa, to też stwierdzam, że dawny naczelny redaktor wydawnictw ZNP otrzymywał 600 zł. miesięcznie a ostatnio z ramienia kuratora jest 2 panów, którzy otrzymują po 1.500 zł. miesięcznie. Jednym z ciężkich kamieni, którymi rzuca się na nauczycielstwo jest strajk części nauczycieli. Ale był to odruch honorowy z powodu niesłychanych zarzutów, postawionych im przy rozwiązaniu zarządu. Mówca wyjaśnia sprawę rozwiązania „Dziennika Porannego" dowodząc, że nie uprawiano tam niedozwolonej polityki. Mówiono tu o 10 milionach ludzi, których trzeba przesunąć ze wsi do miast, ale samo przesunięcie jeszcze sprawy nie załatwi. Musimy mieć na uwadze uobywatelnienie tych 10 milionów.

Uderzyło mnie, że w procesie adwokata Szumańskiego powiedziano w motywach wyroku, że podsądny dotknął osobiście ministra i że ta część rozprawy odbyła się przy drzwiach zamkniętych.

Przechodzę do zagadnienia mniejszości narodowych, o których szeroko mówił poseł Budzyński. Ja stoję na jednym stanowisku. Trzymam się zasady uznawanej przez dawnych Rzymian „suum suique", przy której to zasadzie Rzym rządził światem. Mamy duże obszary o większości niepolskiej i musimy do tego zagadnienia ustosunkować się

jak najkonkretniej także ze względu na obronę narodową.

Przejdę tu odrazu do zagadnienia młodzieżowego. 11 listopada część młodzieży tzw. staro endeckiej twierdziła, że oni nie pozwolą na pochód wespół z Turowcami i Wiciowcami. Jednocześnie widzimy ekscesy we Lwowie, Krakowie i Poznaniu. Jeżeli na pogrzebie żydowskiego oficera rzucono na kondukt butelki ze śmieciami, to staje przede mną groźne pytanie:

Czy ta część młodzieży, jeżeli wejdzie do szeregów, a kapralem będzie dawny Wiciowiec lub też oficerem Ukrainiec lub Żyd, czy usłucha ona wówczas rozkazu?

Jest to zagadnienie zasadnicze. Nie wystarcza tu zwrócenie się do ministra, co on będzie w danym razie robił, całe społeczeństwo musi o tym pomyśleć. W chwili gdy chodzi o wojnę, kończą się wszelkie sprawy narodowościowe i partyjne. Mam nadzieję, że w dyskusji nad budżetem ministerstwa spraw wewnętrznych usłyszymy z ramienia rządu poważny program w sprawie narodowościowej.

Mówca porusza w końcu sprawy graniczne i dowodzi, że po wydaniu ustaw granicznych w pasie pogranicznym spadły znacznie obroty a więc widocznie jest tam źle.

Zawieszenie wykładów na uniwersytecie lwowskim

Lwów, 2. 12. (B). Na uniwersytecie lwowskim studenci endeccy proklamowali „5-ty dzień bez Żydów", wywieszając odpowiedni transparent i blokując wejście do uniwersytetu. Wobec tego rektor zawiesił wykłady.

W związku ze sprawozdaniem z wczorajszego wiecu młodzieży wszechpolskiej, odbytym na Politechnice, jakie ukazało się w dzisiejszej prasie endeckiej, a z którego wynika, że delegaci rektoratu imieniem rektora komentowali ostatnie zarządzenie rektora Joszta, że na Politechnice będzie wprowadzone ghetto, zainterpelowany przez nas rektor Joszt oświadczył, że przywrócenie stanu z przed 4 listopada, o którym jest mowa w jego ostatnim zarządzeniu, należy rozumieć w ten sposób, że rektor nie wyznaczy żadnych oddzielnych miejsc, a studenci w laboratoriach i salach wykładowych mogą zajmować dowolne miejsca. Rektor dodał przy tym, że przed 4 listopada młodzież chrześcijańska „na ogół" siadała oddzielnie. Wszelkie sporne sprawy rozstrzygać będzie rektor indywidualnie w każdym wypadku.

Epilog oszczerstw pod adresem oficera Żyda przed sądem w Żywcu

Żywiec, 2. 12. (S) Przy niebywałym napięciu rozpoczęła się w dniu dzisiejszym rozprawa z oskarżenia dyrektora Goldbergera przeciwko Skrzypkowi o zniesławienie. Jak wiadomo, Skrzypek rozgłaszał o dyr. Goldbergerze, który był oficerem dywizji syberyjskiej, iż w r. 1919 był on komisarzem bolszewickim na Ukrainie i skazywał Polaków na śmierć.

Punktualnie o godzinie 9 wchodzi na salę sąd. Po wywołaniu sprawy, zgłaszają się imieniem oskarżyciela prywatnego adwokat dr Kohane z Bielska i dr Daniel Gross, imieniem oskarżonego mgr Włodziewicz z Żywca i adw. Małachowski.

Na początku rozprawy adw. Małachowski zgłasza wniosek o wyłączenie sędziego, motywując to zmyślonym twierdzeniem. Przeciwko temu występuje adw. Kohane, wykazując bezpodstawność tego twierdzenia. Sąd odrzuca ten wniosek i postanawia rozprawę przeprowadzić.

Jako pierwszy zeznaje świadek Fijowski oświadczając, że przebywał w Kijowie od maja 1918 do lipca 1919 i w tym czasie poznał szereg komisarzy bolszewickich a jednym z nich był Golberger. Teraz nie może go rozpoznać, stwierdza tylko, że jest uderzająco podobny. Świadek major Zemanek przedstawia przebieg ucieczki z Syberii wespół z Goldbergerem. Na sali sądowej widzi go po 18 latach. Świadek przedkłada sądowi szereg fotografii z owych czasów. Obrona oskarżonego stara się mu wmówić, że może się myli, ale on stanowczo twierdzi, że Goldberger, którego widzi na sali jest identyczny z tym samym Golbergerem, którego znał na Syberii pod nazwiskiem Zabłockiego i z którym razem z Syberii uciekał.

Następnie zeznaje świadek Wojnarowicz, który już był uprzednio badany w Białej. Świadek cofa swe poprzednie zeznania i zasłania się niepamięcią. Rozpoznaje Goldbergera a na pytanie, wśród jakich okoliczności go poznał, oświadcza, że gdy w czasie wojny był aresztowany, siedział w piwnicy i przez okienko owej piwnicy widział Goldbergera.

Z kolei zeznaje świadek Bobak, stwierdzając, że z Goldbergerem mieszkał razem od czerwca do grudnia 1919 w jednym pokoju i codziennie się z nim spotykał. Świadek wyklucza, by oskarżyciel był w tym czasie na Ukrainie. Obrona zadaje mu pytania, czy się nie myli, na co on odpowiada, że gdy tylko zobaczył Golbergera, zaraz poznał i krzyknął: Goldberger, jak się masz? Następny świadek kapitan Żak potwierdza pobyt Goldbergera w roku 1919 na Syberii. Wreszcie zeznaje Mieczysław Zięba, który oświadcza, że mimo iż był w Winnicy, nie znał ani Goldbergera ani Skrzypka.

Z kolei odczytano zeznania płk. Kryształowicza, który przedłożył sądowi wyciągi z archiwum wojskowego, gdzie umieszczone były raporty udzielone Goldbergerowi przez dowódcę wojska, a między innymi raport zezwalający Goldbergerowi na noszenie nazwiska Zabłocki. Jako powód zmiany nazwiska wymienia raport przejście rodziny Goldbergera na chrześcijaństwo. Z tego obrona chciała wysnuć wniosek dyskwalifikujący Goldbergera. Obrońca Kohane wyjaśnia, że to uzasadnienie zmiany nazwiska dokonane było przez kolegę Goldbergera pod jego nieobecność.

Rozprawa została odroczona do soboty. W dniu tym będą przemawiali obrońcy i ogłoszony zostanie wyrok.

150 tysięcy funtów pożyczki dla Tel Awiwu

Jerozolima, 2. 12. (ŻAT). Samorząd Tel Awiwu zwrócił się do rządu palestyńskiego o zatwierdzenie nowej pożyczki dla miasta w wysokości 150 tysięcy funtów na budowę nowych szkół, zakładanie ulic, parków i inne cele inwestycyjne. W sprawie tej pożyczki toczą się obecnie rokowania z jedną z największych instytucji bankowych w Palestynie.

* * *

Nowy Jork, 2. 12. (ŻAT). Do Palestyny wyjechała pani Jacob, była przewodnicząca amerykańskiej „Hadassy", wybrana z ramienia niesyjonistów do Egzekutywy Agencji Żydowskiej, na ostatniej sesji Agencji w Zurychu.

—<>—

Zamknięcie kongresu b. kombatantów

(Specjalna służba informac. „Now. Dziennika")

Paryż, 2. 12. (R) W dniu wczorajszym zamknięty został kongres stałego komitetu międzynarodowego b. kombatantów. Wieczorem rząd francuski wydał bankiet, na którym przewodniczył podsekretarz stanu w ministerstwie spraw zagranicznych De Tessan. Obecni byli m. in. ambasador Rzeszy, posłowie węgierski, austriacki i bułgarski oraz charge d'affaires Włoch.

Ataki lotnicze na Szanghaj i Nankin

Szanghaj, 2. 12. PAT. W dniu dzisiejszym lotnicy chińscy dokonali ataku lotniczego na okolice Szanghaju. Jedna z bomb zrzucona została w miejscu, gdzie poprzednio stał japoński okręt admiralski. Dwie bomby zrzucone zostały w okolicy Wusung.

Lotnicy chińscy przelecieli na wysokości 3 tysięcy metrów.

Dzisiejszy atak lotniczy ze strony chińskiej był pierwszym po przeszło miesięcznej przerwie.

Według dalszych wieści z frontu, również japońscy lotnicy dokonali dziś ataku na Nankin. Przeciwko samolotom japońskim wystartowało 30 samolotów chińskich, przy czym duża ilość samolotów chińskich pozostała na lotnisku gotowa do walki. Jak twierdzą źródła japońskie, w wyniku walki powietrznej, która się wywiązała — zostało strąconych 13 samolotów chińskich.

Przemówienie p. prem. Składkowskiego na posiedzeniu Sejmu

Wysoka Izbo, przyznam się, że chciałem mówić na końcu dyskusji, ale widzę z przerażeniem, że szeregi byłych mówców topnieją. Szereg kolegów powiedziało co chcieli i potem ich nie ma na sali. Wobec tego, bojąc się, że będę mówił na końcu tylko do tych niewinnych, którzy nie przemawiali, chcę się wypowiedzieć teraz i, zaskoczony, przemówię może mniej przygotowanie, ale to trudno.

Proszę kolegów. Półtora roku rządzenia, rządzenia bez skrystalizowanej większości parlamentarnej i społeczeństwa ,rządzenia w atmosferze pustki, która powstała po śmierci Komendanta — półtora roku, to jest długo, to się dłuży nie tylko rządzonym, ale zaczyna się dłużyć i rządzącym. Półtora roku ciągnę, jak mogę, proszę kolegów, ze zmiennym szczęściem, ciągnę dla tego, że mam poparcie czterech czynników: poparcie autorytetu Pana Prezydenta, Marszałka Śmigłego, który użyczył swego autorytetu temu rządowi, następnie stale choć powoli poprawiającą się sytuację gospodarczą i wreszcie — pomoc Waszą. Koledzy. Bo cokolwiek byście mówili, chociaż nie raz i często nawet jesteście źli na mnie i niechętni, to jednak nie psuliście mi roboty ani razu, ale zawsze, jak mogli tej robocie pomagali. Natomiast nie mogę tu się zgodzić z tym, co powiedział gen. Żeligowski, że rząd jest nadmiernie chwalony. Ja szukam tych, którzy mnie chcą stale chwalić, ale tego nie ma. Chyba, że generał Żeligowski uważa, że jestem za mało wymyślany i dla tego tak go to razi, że się mnie chwali.

Replika na wystąpienie gen. Żeligowskiego

Nawiązuję do przemówienia generała Żeligowskiego, chociaż niestety jest nieobecny. I zdaje mi się, że tylko mojemu podeszłemu wiekowi należy zawdzięczać, że nie wyskoczyłem odrazu na trybunę i nie ripostowałem na oskarżenie mnie o naruszenie konstytucji.

Proszę panów. Gdyby mi powiedział jakiś zasuszony prawnik, że rok temu naruszyłem konstytucję i on do mnie teraz przychodzi i mówi mi: „Naruszyłeś pan konstytucję, dziś to panu mówię“, to pomyślałbym sobie, że tak on rozumuje, że dla niego jest to teoretyczna kwestia, że może on tak sobie mówić.

Ale jeżeli generał, jeden z najdzielniejszych generałów, zdobywca Wilna, mówi mi w przeszło rok po dokonanym fakcie, że ja naruszyłem Konstytucję i mówi to spokojnie, po przyjacielsku, a potem prosi mnie, abym cofnął okólnik, którym naruszyłem konstytucję, to mnie nie chce się w to wszystko wierzyć, tu coś nie sztymuje

Jeżeli jakiś drab naruszył konstytucję, — to w dyby go, to votum nieufności. „Wyrzucić draba z rządu“, „przed trybunał stanu go!“ Tak generał reaguje na takie rzeczy. Ale nie w ten sposób, że w rok po fakcie mówi się, że naruszyłem konstytucję.

I dlatego nie korzystam z nieobecności gen. Żeligowskiego. Przeciwnie: Jako były podkomendny znam go dobrze, mam sentyment dla niego i wiem, że gdybym naprawdę naruszył konstytucję, to nie czekałby rok na to, by wytoczyć dochodzenie w tej sprawie. Działałby natychmiast. Póki nie wytoczy dochodzenia, póki nie spowoduje postawienia mnie przed trybunałem stanu, — jestem spokojny, że konstytucji nie przekroczyłem.

Proszę kolegów. W ciągu tego półtora roku ciągnę tą starą moją drogą w kierunku sprawiedliwości społecznej. Nie będę tutaj wam przykładów cytował, powiem tylko ogólnie, że jednak nastroje, że jednak sytuacja w kraju pomimo wszystkie plotki, pomimo wszystkie „noce“ czy „kwadranse“ obiecywane, stopniowo uspakaja się, że sytuacja socjalna się poprawia, że zarobki wzrastają, że na ogół biorąc, nie licząc tragicznych dziesięciu dni sierpniowych mamy w ciągu roku ostatniego jednego zabitego i kilkunastu rannych. Spokój więc jest.

Tragiczne dni sierpniowe w Małopolsce

Chcę mówić odważnie, aczkolwiek koledzy tu jakoś łagodnie poruszali, ten epizod tragiczny 10 dni w Małopolsce w sierpniu. I chcę tutaj wypić ten kielich goryczy do dna, żeby nie było wrażenia, że unikam odpowiedzialności wobec Wysokiej Izby. Przede wszystkim chcę więc odpowiedzieć na pytanie, dlaczego w czasie tych 10 dni nie było mnie w Polsce. Wyznam, proszę kolegów, wyznam, iż nie wierzyłem, że święto żołnierza polskiego, to jest takie święto, którego nikt nie będzie używał do osobistych i partyjnych rozgrywek. Dalej, wierzyłem w Stron. Ludowe. Stronnictwo Ludowe w swej odezwie napisało co następuje:

„Chłopi, od 16 sierpnia 1937 do 25 sierpnia włącznie strajk chłopski“. Dalej piszą tak: „W tym czasie wszyscy chłopi w Polsce z wyłączeniem Pomorza, Wileńszczyzny, Wołynia, Małopolski wschodniej i Śląska Górnego winni nic nie kupować, ani nic nie sprzedawać, nie wyjeżdżać do miast i pracować tylko przy koniecznej pracy na swych gospodarstwach“. A dalej piszą: „Nie dajcie się jednak sprowokować do żadnych innych wystąpień, zachowujcie się spokojnie, godnie, zastępujcie się na wypadek aresztowania itd., a na końcu odezwy jest napisane: „Nasz nowy czyn chłopski, ten nasz dziesięciodniowy strajk chłopski, musi być początkiem do przywrócenia chłopu w Polsce praw do życia — współgospodarza, a krajowi ładu, porządku i bezpieczeństwa“.

Koledzy, rzeczywiście uwierzyłem tej odezwie i miałem wrażenie, że po święcie żołnierza ten strajk, być może, będzie ograniczony do zwykłego strajku, że przejdzie względnie spokojnie.

Ale możecie mi zadać również koledzy pytanie, dlaczego nie przyjechałem natychmiast do kraju, gdy dowiedziałem się, będąc we Francji, że tu dzieją się podobne rzeczy. Proszę kolegów! Czynniki miarodajne francuskie były uprzedzone, że będę tam przez 2 tygodnie i kiedy gazety francuskie zaczęły się rozpisywać, jaka to straszna rewolucja jest w Polsce, po telefonicznym porozumieniu się z rządem w Warszawie doszedłem do przekonania, że lepiej będzie jednak, żebym nie wracał do Polski, nie wyjeżdżał z Francji, bo wychodziłoby to tak, że premier polski nie może nawet na 2 tygodnie wyjechać, bo tam zaraz dzieją się okropne rzeczy.

Tak zadecydowałem, tak mi się zdawało, że jest lepiej i dlatego przyjechałem po dwóch tygodniach, jak to było umówione. Może to było źle, może to było dobrze, niewątpliwie jednak: aczkolwiek Stronnictwo zapewniało, że będzie spokój, to władze bezpieczeństwa i ja powinniśmy byli wiedzieć o mafii istniejącej w tym stronnictwie, która zrobi zamieszki w tajemnicy nawet przed całością władz stronnictwa. — Niewątpliwie, żeśmy o tym nie wiedzieli, to jest mój i władz bezpieczeństwa błąd.

Przebiegu wypadków nie będę kolegom odzwierciedlał, wiecie koledzy, że one nie miały jedynie strajku na względzie, nie były działalnością całego Stronnictwa Ludowego, ale mafii, która w tajemnicy podburzała nie chłopów pełnorolnych, posiadających gospodarstwa — bo tam, gdzie chłop posiadał rolę, to akcja spaliła na panewce — lecz podburzała w sposób podstępny chłopów bezrolnych albo chłopów na gospodarstwach karłowatych. którzy nigdy nie sprzedawali do miast i których zawsze raziło to, że ich sąsiedzi wracali z pieniędzmi z miasta. Oni sami nie sprzedawali swoich produktów do miast, natomiast rozwinęli terror wobec spokojnej ludności, rozwinęli akcję rozbierania mostów, przecinania drutów telefonicznych, niszczenia dróg, napadów na policję.

Reakcja policji

Proszę panów, reakcja policji musiała być bardzo ciężka. 42 zabitych chłopów, proszę kolegów. Kilkudziesięciu poturbowanych policjantów — też synów chłopskich — leczyło się jeszcze długi czas w szpitalu. Niewątpliwie są to rzeczy tragiczne, niewątpliwie są to rzeczy, które mafia pewnego stronnictwa w sposób bandycki i w tajemnicy nawet przed tym stronnictwem przygotowała. Proszę kolegów, naturalnie trzeba było strzelać, bo były to rozruchy anarchistyczne, które obejmowały kilka powiatów. Gdybym miał, tak jak to jest we Francji, 60.000 gwardii ruchomej, gdzie w razie rozruchów wysyła się nie wojsko, lecz tę gwardię, która siłą swą bez strzelania tłumi rozruchy, to mógłbym nie strzelać, niestety, posiadam tej policji za mało i wskutek tego strzelanie było nieuniknione. Czy rząd zawinił w tym wypadku? Rząd zawinił, że nie przewidział tego wszystkiego na kilka dni naprzód? Co jednak rząd? Nic nie zrobił poza strzelaniem?

W dalszym ciągu omawia p. premier sytuację robotników rolnych w centralnym okręgu przemysłowym.

Nie można więc powiedzieć, że rząd tylko strzelał, że rząd wszystkiego zaniedbał. Rząd, moim zdaniem, zrobił wszystko, co mógł, aby przyjść z pomocą ludności. Oby te wypadki sierpniowe były tylko smutnym epizodem.

Sprawa Związku Nauczycielstwa Polskiego

Proszę kolegów, przejdźmy teraz do Związku Nauczycielstwa Polskiego i do odpowiedzi sympatycznemu koledze Hoffmanowi. Z tym Związkiem Nauczycielstwa Polskiego długo się namyślałem, jakby postąpić z nim, to znaczy z jego zarządem. Kiedy przyszedł do mnie jeden z polityków opozycji po zawieszeniu zarządu i zapytał mnie, czy sobie zdaję sprawę z powagi sytuacji — powiedziałem mu: tak jest, jestem przygotowany na strajk generalny. Proszę kolegów, rzeczywiście, zdawałem sobie sprawę, że to jest pociągnięcie o wielkiej wadze państwowej, a nie jakieś pokazanie przez Składkowskiego, kto będzie mocniejszy, czy ja, czy oni. Co mnie zmusiło, proszę kolegów, do tego, aby tak postąpić i dlaczego zrobiłem to teraz, a nie przedtem, na przykład przed pół rokiem?

Ostatnią kroplą, która wyczerpała moją cierpliwość, były artykuły w „Głosie Nauczycielskim“, które zaczęły już otwarcie gloryfikować rządy zaborcze kosztem polskich, którym „Głos Nauczycielski“ powinien właśnie służyć.

Przeciw „Głosowi Nauczycielskiemu“ i „Płomykowi“

Zarówno w Głosie Nauczycielskim z 19 września tego roku, jak i w Głosie Nauczycielskim w roku zeszłym mówi się o tym, że szkoły i nauczyciele byli zupełnie inaczej traktowani przez zaborców, a obecny rząd traktuje ich w spo-

sób fatalny. To są niedopuszczalne rzeczy, to jest niedopuszczalna krytyka własnej władzy, to jest presja na własną władzę. Ja uważam, że to jest ostatnia kropla. Daję panom kolegom te rzeczy do przejrzenia.

Proszę kolegów, ja nie będę wyliczał ludzi, mnie nie chodzi o ludzi, którzy byli komunizujący, ale chodzi mi o atmosferę, o tolerowanie przez zarząd atmosfery i tę atmosferę postaram się kolegom przedstawić. Nie będę cytował uchwał, jakie były, ale przedstawię atmosferę, która była w piśmiennictwie, będącym pod zarządem Związku Nauczycielstwa Polskiego. Proszę panów, tutaj jest np. „Teatr w szkole", gdzie jest przedstawione, jaki ma wpływ wychowawczy teatr w Sowietach. Proszę panów, ja wogóle uważam, że to nie powinno było się ukazać. U nas wychowuje się dzieci nie w teatrze, tylko w domu i, wiemy o tym, że wychowanie naszych matek jest dobre, bo pozwoliło nam przetrwać 150-letnią niewolę. (Huczne oklaski). My dzieci prowadzimy do teatru dla przyjemności i rozgrywki, ale nie wychowujemy ich w teatrze. Pewna paniusia pisze, jak trzeba wychowywać i wzdycha, jak jest dobrze w Sowietach, a na końcu pisze: „A gdyby tak u nas?..." i wielokropek. Więc czym to jest? To nie jest tylko tolerowanie! — Proszę, niech panowie koledzy to sobie przejrzą.

Pisze inna paniusia, że to będzie wychowanie „socjalistyczne". Oczywiście, pisze się, że to jest wychowanie socjalistyczne, lecz my wiemy, że to nie jest wychowanie socjalistyczne, a bolszewickie. My nie wychowujemy dzieci w teatrze. Tego rodzaju kierunek jest szkodliwy. Jest to kierunek niezgodny z psychiką naszego narodu.

Oto „Płomyki", o których tak krótko poseł Hoffman mówił. Oto, są dwa „Płomyki". Ja kolegom je pokażę. Oto „Płomyk" polski i rosyjski. Na „Płomyku" polskim jest przedstawiony obraz Lenca, gdzie jest podpisane „Robotnicy". To nieprawda! Ten obraz nie nazywa się „Robotnicy", lecz „Strajk". To są robotnicy w tragicznym momencie życia, którzy muszą nie pracować. I oto robotnika polskiego, który z zaparciem się siebie w ciężkich warunkach buduje państwo i który przyczynia się do jego wielkości i obrony, przedstawia się właśnie w momencie strajku. To jest tendencja niezdrowa, to jest kłamstwo. A oto w numerze „Płomyka", poświęconego Sowietom są przedstawione małe dziewczynki bolszewickie. Daj im Boże, ja nie mam w sobie ani cienia zazdrości, ani też jakiejkolwiek nienawiści. Niech te dzieci w Sowietach tak wyglądają, daj Boże, ale dlaczego przeciwstawiać te wesołe dzieci w Sowietach oto temu obrazowi strajkujących robotników? (przerywania). W tym numerze „Płomyka sowieckiego jest jeszcze „List z Syberii", gdzie syn pisze do matki. Pisze o niedoli na Syberii. W wierszu Or-Ota w przedostatniej strofce pointą całego wiersza jest to, że jedną pociechę wytrwania w polskości daje mu wiara. Jakieś brudne, bezczelne ręce opuszczają tę strofkę, wyrzucają ją tendencyjnie, żeby dziecku polskiemu nie dać o tej w wierze przeczytać. To jest w tym numerze, koledzy mogą sprawdzić. Czy tak się postępuje? Czy to jest wychowanie polskiego dziecka? My nie chcemy, ażeby nasze dzieci były wychowywane w ten sposób (oklaski; głos: Hańba).

Proszę kolegów, nie będę mnożył tych przykładów. Ja nie prześladuję żadnych ludzi, nie aresztowałem nikogo, tylko chcę, ażeby uczciwy, patriotyczny, porządny nauczyciel polski na prowincji nie był zmuszony, by podobne paskudztwa przechodziły przez jego ręce do dzieci polskich (głosy: Brawo. Oklaski).

Myślę, że kolega Hoffman w duszy ze mną się zgadza.

Proszę kolegów, nie chcę zwalczać związków zawodowych, nie chcę, ażeby Związek Nauczycielstwa Polskiego znajdował się pod pręgierzem opinii. Zrobiłem wszystko, ażeby jak najprędzej odbyły się nowe wybory, ażeby nowy zarząd pracował w myśl wytycznych narodu polskiego, więcej nic. (Oklaski; głosy: Brawo).

Powitanie Koła Parlamentarnego O. Z. N.

Nie będę omawiał szeregu innych rzeczy, które były przez kolegów poruszone. Chcę stwierdzić fakt dla mnie, jako rządzącego wielkiej doniosłości i będący źródłem wielkiej radości, to jest początek krystalizowania się opinii parlamentarnej. Kto rządzi, ten wie, jak jest ciężko rządzić, jeżeli w parlamencie każdy ma swoje oddzielne zdanie. To oddziaływuje równocześnie na społeczeństwo. Proszę kolegów! Dlatego z radością witam krystalizację opinii parlamentarnej w postaci koła parlamentarnego O. Z. N. Uważam, że dla każdego rządzącego człowieka jest to wielka ulga. Proszę kolegów w ten sposób nabieram pewnej odwagi, że nie wywrócę się może przy jakiejś przypadkowej strzelaninie, albo przy jakim innym przypadkowym epizodzie, bo będę miał opinię w parlamencie i opinię w narodzie, do której będę miał możność się stosować. Mam nadzieję, mogę już marzyć o tym, że być może, uda mi się oddać władzę w ręce, które będą miały za sobą większość w parlamencie i większość w społeczeństwie. A wtedy, kiedy mi się to uda, zobaczycie mnie wesołego i uspokojonego, przechadzającego się na Krakowskim Przedmieściu z rumieńcem na licach, z melonikiem na bakier, wesoło nucącego Pierwszą Brygadę

Przemówienie pos. Dra Sommersteina

Po przemówieniu posła Skrzypnika i Hołyńskiego zabiera głos poseł Sommerstein oświadczając:

Nie mogę sobie pozwolić na analizę budżetu, ponieważ reprezentuję ludność żydowską, która znajduje się poza zasięgiem działania budżetu i poza zasięgiem prawa.

P. premier (przerywając): jak to poza zasięgiem prawa?

Poseł Sommerstein: P. wicepremier Kwiatkowski powiedział, że *„nie ma potrzeby budowania ambicji narodu polskiego na jakiejkolwiek nienawiści"*. Sądzę, że chodziło tu o nienawiść do ludności żydowskiej. Powiedział również p. wicepremier, że mówiąc o cyfrach statystycznych, należy mieć na uwadze stosunek człowieka do człowieka, społeczeństwa do społeczeństwa. W tym leży sedno rzeczy tego co powiedziałem: Stosunek człowieka do człowieka. O tym myślałem, panie generale, mówiąc o zasięgu prawa.

Poseł Marchlewski przerywa: Nie czuje się pan Polakiem.

Poseł Sommerstein: Odmawiam panu prawa oceny, czy jestem Polakiem. *Jestem takim samym obywatelem, jak pan i mam takie samo poczucie obowiązku.* W czerwcu 1936 p. premier powiedział: Nikogo krzywdzić nie wolno. Walka ekonomiczna „owszem", ale krzywdy żadnej. Mniemam, że p. premier szczerze łączył walkę ekonomiczną z wyeliminowaniem krzywdy. Ale jakim echem odbyło się to jedno słowo „owszem".

Poseł Marchlewski: Szło o odrodzenie Polski.

Poseł Sommerstein: Nie ma odrodzenia bez moralności.

Pos. Marchlewski: Ale bez Żydów.

Pos. Sommerstein: Jeżeli pan nie uznaje moralności, przerywam z panem dyskusję. Gdy był okrzyk: „bić Żydów" krzyczano „owszem". Gdy demolowano stragany krzyczano „owszem". Deklaracja płk. Koca wyodrębniła nas spośród innych narodowości. Związek Młodej Polski, na czele którego stał do niedawna płk. Koc, a obecnie stoi p. Jerzy Rutkowski proklamuje walkę z ludnością żydowską. Zniszczyć, wyciąć, zgładzić. Nie będę szeroko mówił o stosunku do ludności żydowskiej. Poruszę okoliczność nową, sprawę ghetta ławkowego. Kilka miesięcy temu p. minister Świętosławski oświadczył, że nie może wprowadzić oddzielnych ławek, ponieważ byłoby to sprzeczne z Konstytucją. Ale ghetto ławkowe wprowadzili rektorzy podlegli ministrowi. Nasza młodzież została zdeklasowana, jest obywatelami drugiej klasy. Chce się łamać charaktery i zmusza się młodzież żydowską do zajmowania wyznaczonych miejsc, nie pozwalając jej stać w czasie wykładów. W czasie kiedy przemysł polski się rozwijał przy udziale Wawelbergów, Rotwandów i Blochów, *ufundowali oni szkołę, by kształciła polskich inżynierów, a w roku 1919 oddali ją państwu polskiemu i oddając zastrzegli, żeby nie czyniono różnicy w stosunku do studentów żydowskich.* Ówczesny minister Łukasiewicz był dotknięty tym zastrzeżeniem twierdząc, że w wolnej Polsce nie mogą być czynione różnice wyznaniowe. Dziś w jego szkole zbudowanej za żydowskie pieniądze (głos: Jak zarobione?) zmusza się Żydów do zajmowania oddzielnych ławek. Nie można pogodzić ghetta z tradycją polską, z tym co mówił minister Świętosławski, że uważa za główny fundament wychowawczy wszczepienie zasady poszanowania ludzi i miłości bliźniego. Wszystkie kraje kulturalne jednakowo oceniają ghetto ławkowe. Jestem przekonany, że rząd w interesie państwa to zarządzenie usunie. Należałoby wszędzie w miejscach publicznych a nawet w świątyniach wmurować słowa Tetmajera: *„Jedyną zaletą na ziemi złamać w sobie ludzkie zwierzę"*. Nie może się wytworzyć taka sytuacja jak w Brześciu, gdzie w ciągu 14—16 godzin hulano pod okiem wojewody, niszczono i demolowano dobytek. Brześć będzie odbudowany naszym wysiłkiem, ale szkoda stała się porządkowi w państwie. Rozumiem bojkot gospodarczy, do tego służą rozmaite środki, ale nie wolno prowadzić agitacji przy pomocy pałki, kastetu, zorganizowanych oenerowców z mieczykami. Zdarzają się wypadki, jak to miało miejsce pod Krakowem, że miejscowi chłopi zbierają między sobą składki, ażeby wynagrodzić szkody wyrządzone Żydowi. Pikiety nigdy nie rekrutują się z ludności miejscowej, zawsze są sprowadzane.

Mówca przechodzi następnie do sprawy szeregu wyroków sądowych i przytacza wypadki, że w motywach wyroków wydanych przez niższe instancje sądowe mówi się o nastawieniu ludności żydowskiej przeciwko Polsce i że wyższe instancje kasują tę część motywów. Ale przecież szeroka publiczność czyta tylko wyroki niższych instancji, czyta wtedy, kiedy te sprawy są jeszcze świeże. Studnie zostają zatrute. Tylko nowe wybory mogą przynieść uspokojenie i przez nie mogą przyjść do głosu masy ludowe. Wierzymy w światłą część społeczeństwa polskiego.

* * *

W dalszym ciągu dyskusji zabrał głos poseł Hutten-Czapski, który poruszył zagadnienie żydowskie i mówi, że w Polsce w roku 1929 na 200.000 rzemieślników było 78.000 Żydów, a w roku 1933 na 400.000 świadectw przemysłowych Żydzi wykupili 207.000. W stanie lekarskim w całym państwie element żydowski liczył 35 proc. To wywołuje więc tarcia, no i zagadnienie emigracji musi być postawione jako najważniejszy punkt.

Po przemówieniach zabrał głos wicemarszałek Miedziński, który w dłuższym przemówieniu dowodził, że okólnik pana premiera był zgodny z Konstytucją. Następnie dyskusję wyczerpano, a preliminarz budżetowy przesłano do komisji.

Dziś wpłynął do Sejmu projekt ustawy inwestycyjnej z nowymi wydatkami na sumę zł. 132.000.000.

Następne posiedzenie Sejmu odbędzie się prawdopodobnie dnia 9 bm.

Emisja bonów skarbowych we Francji

Paryż, 2. 12. PAT. Ministerstwo skarbu zamierza wypuścić w najbliższym czasie bony skarbowe na przypuszczalnie sumę 2 miliardy fr.

Minister Bonnet na konferencji z dziennikarzami zaznaczył, że wprawdzie rezerwy kredytów skarbowych w Banku Francji wynoszą jeszcze około 10 milr fr., jednakże wobec przypadających wkrótce licznych terminów płatności, rząd woli nie wyczerpywać tych kredytów i odwołać się do społeczeństwa.

Pocztę szyfrową inseratową należy wrzucać w ciągu całego dnia **tylko do skrzynki** wmurowanej w bramie przed „Nowym Dziennikiem" z której opróżnia się 6 razy dziennie.

Wolne posady

WZAJEMNA POMOC STUDENTÓW ŻYDÓW POLITECHNIKI LWOWSKIEJ poszukuje zdolnego zastępcy na Kraków na akwizycję do terminarza technicznego, 50% prowizji. — Zgłoszenia: Wydawnictwo Terminarza Technicznego, Lwów, Syktuska 2. — „Drukarnia". 7114k

Posad poszukują

BUCHALTER - BILANSISTA podatkowiec z 14-letnią praktyką ze znajomością korespondencji polsko-niemieckiej, obejmie posadę stałą lub godzinową z ewent. wyjazdami na prowincję. Zgł. pod „350 ref" do Administracji „Nowego Dziennika". 5398g

TAPICER przerabia solidnie materace, tapczany od 9 zł. Firanki okno 1 zł. Wykonuje nowe. Sendor — Sarego 21/1. 5402g

BUCHALTER — bilansista korespondent niemiecko-francusko-angielski, stenotypista, poszukuje posady, także godzinowo. Zgłoszenia: „Skromne wymagania" do Administracji „Nowego Dziennika". 5423g

PIERWSZORZĘDNA krawczyni szyje kostiumy suknie płaszcze elegancko tanio po domach lub w pracowni. Zgłoszenia do Administracji „Nowego Dziennika" „Krój pierwszorzędny". 5432g

INTELIGENTNA panna samodzielna znająca się pierwszorzędnie na prowadzeniu pensjonatu, przyjmie posadę zarządczyni kolonii lub do towarzystwa starszej pani. Najlepsze referencje. Oferty: Administracja „Nowego Dziennika" „Zarządczyni". 5417g

SAMOTNA pani szuka posady do starszego Pana lub Pani jako gospodyni, może być też jako wychowawczyni do dziecka, zna dobrze język niemiecki. Oferty pod „Dobra gospodyni" do Administracji „Nowego Dziennika" 5397g

FOTOGRAF zdolny poszukuje posady. — Zgłoszenia: Administracja „Nowego Dziennika" pod „Skromny". 5412g

TECHNIK DENTYSTYCZNY z 14-letnią wiedeńską praktyką poszukuje posady w Krakowie. Zgłoszenia Skład dentystyczny Weinreb Grodzka 15. I. p. 5416g

SZOFER z własnym samochodem „Limuzyna" poszukuje zajęcia w jakimkolwiek zakresie. Zgłoszenia pod „Szofer" do Administracji „Nowego Dziennika". 5378g

MŁYNARZ (Żyd) rutynowany fachowiec ze znajomością magazynierstwa poszukuje pracy. Zgłoszenia do Administracji „Nowego Dziennika" pod „Wieloletnia praktyka". 5289g

BIEGŁA stenotypistka polsko-niemiecka obeznana z buchalterią i wszelkimi czynnościami biurowymi z długoletnią praktyką w biurach przemysłowo-handlowych poszukuje posady. — Zgłoszenia: Administracja „Nowego Dziennika" pod „Skromne warunki". 5409g

PRZYJMUJĘ do szycia, chodzę po domach, wykonuję wszelkie przeróbki. Liser, Sebastiana 31. m. 9. II. p.

WYBITNIE zdolna, dobrej prezentacji poszukuje zajęcia w poważnej firmie do ekspedycji. Zgłoszenia pod „Wymowna" do Administracji „Nowego Dziennika". 6993k

ABSOLWENT W. S. H. z kilkuletnią praktyką, księgowy i korespondent poszukuje posady biurowej lub dobrego zastępstwa. — Zgłoszenia: Administracja „Nowego Dziennika" pod „Buchalter". 5364g

APLIKANT z egzaminem adwokackim, sumienny i pracowity, wstąpi do ruchliwej kancelarii. Oferty pod „Praktyka prowincjonalna" do Administracji „Nowego Dziennika"

Sprzedaż

WIECZNE PIÓRA! Największy wybór, najlepsza jakość, ceny fabryczne. Ignacy Gross i Ska, Kraków, Starowiślna 1 telef. 121 90 6693k

WYPRAWKI niemowlęce, konfekcja dziecięca, bielizna — najtaniej Obständer, Rynek 11. 6852k

FOTEL-ŁÓŻKO okazyjnie do sprzedania: Goldschmidt, Krzyża trzy. Tamże nowoczesne tapczany, fotele, otomany oraz wszelkie wyroby tapicerskie.

ZAWOJA. — Pensjonat „ŚWIT". Idealne warunki narciarskie i klimatyczne. Nowoczesna skocznia. Instruktor narciarski. Auto lub sanie z Makowa na zamówienie. Tel. Zawoja 3, nr. 4. Ceny niskie. Uprasza się o wcześniejsze zgłoszenia. 7079k

Nauka i wychowanie

STENOGRAFII NOWOCZESNEJ i maszynopisma wyucza **ZOFIA SCHÖNGUTÓWNA** WW. Świętych 8. I. p. tel. 109-97. Opłata minimalna. 6249k

Lokale

LOKAL SKLEPOWY do wynajęcia. Kraków, B. Limanowskiego 52. 7099k

DO wynajęcia trzechpokojowe pełnokomfortowe mieszkanie Starowiślna 60. telefon 131-53. 7685k

PIĘKNE pełnokomfortowe dwupokojowe mieszkanie Juliusza Lea 16B do wynajęcia. 7086k

ŚRÓDMIEŚCIE Poselska 9. dwa pokoje kuchnia komfort do wynajęcia. 5172g

MIESZKANIA dużej powierzchni 2 i 3 pokojowe do wynajęcia. Kraków, Zamojskiego 8d. 5415g

TRZYPOKOJOWE mieszkanie I. piętro od 1 stycznia do wynajęcia. Czynsz przedwojenny. Łobzowska 2. 5436g

DWUOSOBOWY pokój pełny komfort do wynajęcia Sarego 14. m. 1. 5435g

ELEGANCKI pokój frontowy, słoneczny, wejście z klatki schodowej, komfort, telefon. Lubicz 22/4. 7121k

DO wynajęcia duże trzy pokoje, kuchnia — pełny komfort, III p. Grodzka 33. 5444g

DLA LEKARZY PIĘKNE TRZECHPOKOJOWE mieszkania, nowoczesny komfort, centralne ogrzewanie oraz **SKLEPY** i biura — nowozbudowany dom, Krakowska 21. 6941k

Różne

CODZIENNIE UPRZYJEMNIA życie nowa książka. „**ALFA**" **WYPOŻYCZALNIA** Jagiellońska 8. przoduje najbogatszym wyborem. Dla młodzieży lektury szkolne. Na prowincję ulgi. 7112k

WYTWÓRNIA szablonów do plisowania i guwrowania poleca formy już od 3 mm i wzwyż po najniższych cenach. Kraków Grodzka 25, m. 4. 4839g

FARBY — LAKIERY specjalne najtaniej — „**FARBOBLASK**" Kraków, Kalwaryjska 29, tel 149-79. 5317g

SMACZNE obiady po znižonej cenie wydaje się. - Dietla 111/1 p. m. L 4668kr

Kupno

NOSZONĄ MĘSKĄ DAMSKĄ garderobę kupuję płacę najlepsze ceny Goldberg. Gazowa 11 Tel. 168-21. 8831g

Zdrojowiska

KRYNICA — pensjonat „**SIENKIEWICZÓWKA**" — pod zarz. Ali **HABEROWEJ** (Riwiery nie prowadzę) tuż przy terenach narciarskich, blisko Nowych Łazienek. Miły i wygodny pobyt zapewniony. Własne sanie do dyspozycji. 7065k

RABKA. Pełnokomfortowy **PENSJONAT STORCHOWEJ „JEDYNACZKA"** — Bieżąca gorąca — zimna woda w każdym pokoju. — Łazienki. — Tarasy. Wykwintna kuchnia. Instruktor narciarski w willi. — **CENY NISKIE**. Telefon 273. 7057k

מודעה

1) ספר „שירי השירים" יצא לאור עוד לפני מלחמת התבל הזוין בארבע מערכות. בו מבואר היטב כל ספר שיר השירים משלו ומליצתו. כל מקראותיו ומלותיו. מחירו עם המשלוח 5.25 מחוץ לארץ 5.50

2) ספר חזות קשה. הספר הזה יכיל שירים נפלאים על המאורעות האיומים אשר עברו על אחינו בארצנו בעת האחרונה בלשון צחה ונמרצה.— המחיר עם המשלוח 2.10 מחוץ לארץ 2.20. לפנות אל המחבר בדבר שני הספרים האלה.

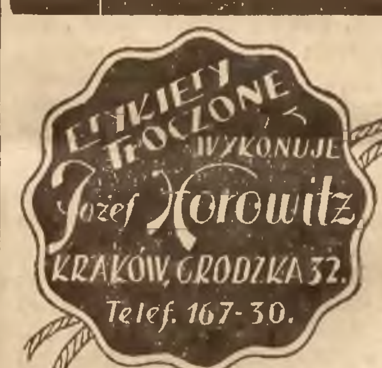
M. D. Księski, Kraków, ulica Kalwaryiska 14

INSERATÓW DROBNYCH nie przyjmuje się telefonicznie tylko wprost w Administracji i wyłącznie ZA GOTÓWKĘ.

Pocztę szyfrową odbierać można tylko w ciągu 14 dni od daty ukazania się odnośnego inseratu.



„Mój kuferek jest za mały i dlatego nalepiłem sobie znaczki hotelowe na moim płaszczu"





„Ach prawda, zapomniałam panu powiedzieć, że był przedtem w cyrku".

PRENUMERATA w Krakowie z odnoszeniem i bez odnoszenia oraz na prowincji i z przesyłką pocztową . . . miesięcznie zł. 4.30 kwartalnie zł. 12.90 Zagranicą z przesyłką pocztową miesięcznie zł. 7.50 kwartalnie zł. 22.50

OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie Strona w tekście i nadesłanem na 3 łamy po 76 milimetr. Strona za tekstem 6 łamów po 38 mm. Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 10 słów.

CENY w złotych: I. strona 1.25. — Tekst. 1.—, Nadesłane 0.75.— Za tekstem 0.25. — Drobne od słowa 0.10 gr. Dla poszukujących pracy 0.05 gr. Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy zł. 5.—. Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe Zł. 10.—. Podziękowania lekarskie do 25 mm. Zł. 10.—. Nekrologi (klepsydry) do 60 mm. w I. łamie Zł. 20.—. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%, za druk kolorowy 50%.

„NOWY DZIENNIK" wychodzi codziennie, także w poniedz. i dni poświąt.

Wydawca: Za spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor odpowiedzialny: Dr. Mojżesz Kanfer. Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, — pod zarządem Maksymiliana Feldmana.